



Ewa Pogonowska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Polska



<https://orcid.org/0000-0002-4572-7380>

TERROR – OBRAZ I SŁOWO STALINOWSKA WIELKA CZYSTKA W KRZYWYM ZWIERCIADLE SATYRY „MUCHY” ORAZ „WRÓBLI NA DACHU” (1936–1938)

TERROR – IMAGE AND WORD:

THE STALINIST „GREAT PURGE” THROUGH THE DISTORTING LENS
OF THE POLISH SATIRICAL MAGAZINES

MUCHA AND *WRÓBLE NA DACHU* (1936–1938)

The article examines how Polish satirical and humorous periodicals of the inter-war period responded, through image and text, to the macabre and absurd events of the Great Purge in Soviet Russia. The material selected from *Mucha* and *Wróble na Dachy* – magazines influential due to their high circulation, popularity, and readership in the 1920s and 1930s – includes politically charged satirical illustrations and verbal satire conveying clear anti-Soviet and anti-Stalinist sentiments. Satirical drawings and various forms of verbal satire are treated as distinct modes of journalistic expression that vividly capture the atmosphere of the historical moment. The sources reveal the political awareness of both authors and readers and show how satirists sought to interpret Stalinist totalitarianism and to offer succinct yet pointed responses to reports of terror whose apocalyptic scale shocked not only the inhabitants of the “red paradise”.

Keywords: Great Purge, Great Terror, satirical and humorous magazines, political satire, comedy

Ewa Pogonowska *Terror – obraz i słowo...*

ТЕРРОР – ОБРАЗ И СЛОВО
СТАЛИНСКАЯ «БОЛЬШАЯ ЧИСТКА» В КРИВОМ ЗЕРКАЛЕ
ПОЛЬСКИХ САТИРИКО-ЮМОРИСТИЧЕСКИХ ЖУРНАЛОВ
«MUCHA» И «WRÓBLE NA DACHU» (1936–1938)

Цель статьи – показать, как польские сатирико-юмористические журналы межвоенного периода отреагировали образом и словом на ужасающие и абсурдные события так называемой «большой чистки» в советской России. Материал, извлеченный из журналов «Mucha» («Муха») и «Wróble na Dach» («Воробы на крыше») – авторитетных изданий благодаря высокому тиражу, популярности и широкому охвату аудитории в межвоенный период, – составляет иллюстрированная и словесная политическая сатира с ярко выраженной антисоветской и антисталинской направленностью. Сатирические рисунки и различные формы словесной сатиры рассматриваются как своеобразные формы публицистического высказывания, ярко отражающие атмосферу исторической эпохи. Собранный материал демонстрирует политическую сознательность авторов (и получателей), а также показывает, как сатирики пытались распознать сталинский тоталитаризм и в сжатом, обобщенном виде отреагировать на вести о терроре, апокалиптический масштаб которого поражал не только жителей «красного рая».

Ключевые слова: «большая чистка», большой террор, сатирико-юмористические журналы, политическая сатира, комизм

Opis prezentowanego na łamach polskich czasopism satyryczno-humorystycznych ukazujących się w dwudziestoleciu międzywojennym wyobrażenia tzw. wielkiej czystki¹ w Rosji sowieckiej opieram na dwóch – według mnie miarodajnych – tygodnikach: warszawskiej „Musze” oraz krakowskich „Wróblach na Dachy”. Miały one wysokie nakłady i szeroką publiczność, a co za tym idzie, duże znaczenie nie tylko dla kształtowania polskiej kultury masowej, lecz także modelowania nastrojów społecznych czytelników².

¹ Kalendarium wydarzeń historycznych w czasach wielkiej czystki znajduje się w *Aneksie* – zob. s. 55–56.

² Zob. Bohdan Piątkowski, *Polska prasa satyryczno-humorystyczna w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, 1980, Uniwersytet Warszawski, Wydział Dziennikarstwa, rozprawa doktorska, promotor: Andrzej Ślisz, Biblioteka Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, maszynopis, 41.

CZASOPIŚMA – SATYRA, KOMIZM I TERROR STALINOWSKI

Niezwykle popularna onegdaj „Mucha”, założona przez Józefa Kaufmana w latach 60. XIX wieku, a wydawana w latach 1868–1939³, była najdłużej ukazującym się na ziemiach polskich czasopiśmem satyrycznym. Funkcję jej wydawcy i głównego redaktora przez szereg lat (1888–1939) pełnił Władysław Buchner, który odpowiadał za zdecydowanie prawicowe, mocno konserwatywne sympatie tego pisma:

Pod względem układu graficznego i podejmowanych tematów starał się unikać eksperymentów i nowinek, za to nieustannie nawoływał do tyle popularnego, co populistycznego hasła narodowej zgody, co zapewne pozwoliło mu przez cały okres międzywojenny zachować grono stałych i wiernych czytelników⁴.

Periodyk „Wróble na Dachy” żywot miał o wiele krótszy (1930–1939), ale działał równie prężnie – jako część koncernu prasowego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, największego, a równocześnie najbogatszego przedsiębiorstwa prasowo-wydawniczego II Rzeczypospolitej. Jego właściciel Marian Dąbrowski był sanacyjnym posłem, a redaktor naczelny „Wróbli” Antoni Wasilewski – zdolnym dziennikarzem i karykaturzystą⁵. Czasopismo było znacznie nowocześniejsze niż „Mucha”. Wzorowało się poniekąd na „Cyruliku Warszawskim”, choć znakomitego poziomu tego stołecznego periodyku z pierwszego okresu jego istnienia nie osiągnęło.

W obu pismach zbadałem satyrę w sensie ponadgatunkowym, w postaci słownej i ikonograficznej, modelującą rzeczywistość za pomocą „krzywego zwierciadła”, łączącą funkcję rozrywkową z dydaktyczną czy wręcz perswazyjną. Powtórzę za Tomaszem Stępnem:

Satyra jest zjawiskiem ponadliterackim, interartystycznym i intersemiotycznym, funkcjonującym między szeroko rozumianą literaturą [...], plastyką i formami

³ „Mucha” ukazywała się jeszcze w latach 1946–1952, ale ideologicznie było to już inne pismo.

⁴ Olaf Bergmann, „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...”. Karykatura w czasopiśmach satyrycznych *Drugiej Rzeczypospolitej* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2012), 26–27.

⁵ Bergmann, „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...”, 27.

audiowizualnymi [...]; między „czystą” sztuką i działaniem w życiu publicznym (dydaktyzm, polityczność, ludyczność)⁶.

W obrębie satyry ikonicznej interesować mnie będzie bardzo istotna w obu wymienionych periodykach karykatura polityczna. Jeden ze znanych rysowników pisał o niej tak:

Tak zwana karykatura polityczna jest po prostu ilustrowaną satyrą polityczną. [...] [P]unkt ciężkości tkwi w idei, w dowcipie, nie zaś w samym rysunku. Rysunek odgrywa tu raczej rolę pomocniczą, rolę czynnika działającego bezpośrednio na wyobraźnię, a przez to samo znakomicie ułatwiającego zrozumienie wysuniętej idei⁷.

W analizie satyry słownej skupię się na wybranych tekstach literackich czy paraliterackich, różnorodnych gatunkowo i obficie reprezentowanych w obu pismach, nacisk położę na te będące najlepszą inkarnacją poruszanej tematyki, którą określe ogólnym hasłem „antysowietyzm”, względnie „anty bolszewizm”, z ewentualnymi konotacjami (jak „antysemityzm”).

W swoim omówieniu antysowieckiej satyry politycznej siłą rzeczy pozostanę w kręgu tematów związanych z kategorią estetyczną, jaką jest komizm, i ze społecznym zjawiskiem śmiechu, co skłania do przypomnienia konstatacji Kazimierza Żygulskiego, że „komizm jest rodzajem więzi społecznej, która rodzi wspólnotę”⁸. Owa „wspólnota śmiechu” „to zarazem wspólnota kulturowa, podobna do tej, jaką wytwarza język”⁹. Odnajdujemy w cytacie z Żygulskiego echa poglądów Henriego Bergsona, który pisał: „Aby śmiech zrozumieć, trzeba osadzić go w przyrodzonym mu środowisku, którym jest społeczeństwo, przede wszystkim zaś trzeba określić jego funkcję

⁶ Tomasz Stępień, *O satyrze* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1996), 78.

⁷ Jerzy Szwajcer, „O karykaturze” (1925) [fragmenty], w: *Śladem karykatury. Polskie teksty do 1939 roku. Antologia* (Gdańsk–Warszawa: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria–Muzeum Karykatury, 2024), 262.

⁸ Kazimierz Żygulski, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985), 11.

⁹ Żygulski, *Wspólnota śmiechu*, 19.

społeczną, tzn. jego użyteczność¹⁰. Funkcje integracyjne komizmu są nie do przecenienia: „Komizm, z jednej strony przyspiesza zjawiska społecznej integracji, z drugiej jednak jest bardzo silnie uzależniony od istniejącej już poprzednio wspólnoty”¹¹.

Określenia „wielka czystka” i „wielki terror”¹² odnoszą się do okresu historii Związku Sowieckiego, kiedy nastąpiło gwałtowne nasilenie masowych represji NKWD (ich kumulacja to rok 1937)¹³. W tym czasie zamordowano niemal wszystkich działaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z czasów Lenina, wysokich oficerów Armii Czerwonej oraz organów bezpieczeństwa, a także mnóstwo osób spoza partyjnej elity. Poddawano również torturom zwykłych ludzi. Tym samym dokonana się eksterminacja leninowskiego pokolenia partii. Nie dbano o to, że ekstremalne wyroki otrzymywali zupełnie niewinni obywatele, tłumaczono to bowiem popularnym powiedzeniem-argumentem: „Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”¹⁴. Walczono już nie z „wrogiem klasowym”, jak na przełomie lat 20. i 30. (na przykład z kułakiem, nepmanem, duchownym czy ogólnie – z przedstawicielami dawnych klas uprzywilejowanych), ale z „wrogiem ludu”. W okresie wielkiej czystki „»Wrogowie« nie mieli już żadnych szczególnych cech, takich jak przynależność klasowa; wrogiem mógł się okazać każdy, radziecki terror działał na zasadzie

¹⁰ Henri Bergson, *Śmiech. Esej o komizmie*, przeł. Stanisław Cichowicz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1977), 51.

¹¹ Bogusław Sułkowski, *Zabawa. Studium socjologiczne* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984), 215.

¹² „Wielki terror” (analogicznie do dyktatury Robespierre’a w czasach rewolucji francuskiej) to określenie odsyłające do tytułu monografii brytyjskiego historyka Roberta Conquesta (*The Great Terror*, 1968; wyd. pol. *Wielki terror*), do której będę się odwoływać. Z kolei określenie „wielka czystka” spopularyzował Aleksander Weissberg-Cybulski tytułem swoich wspomnień – zob. Aleksander Weissberg-Cybulski, *Wielka czystka*, przeł. Adam Ciołkosz, wstęp Gustaw Herling-Grudziński (Paryż: Instytut Literacki, 1967). Społeczeństwo sowieckie stosowało nazwę „jeżowszczyzna” od nazwiska Nikołaja Jeżowa – ludowego komisarza spraw wewnętrznych od września 1936 do 1938 roku.

¹³ Warto zauważyć, że system terroru w Rosji sowieckiej był legitymizowany podpisanym jeszcze przez Lenina kodeksem karnym z okrytym złą sławą art. 58.

¹⁴ Zob. Sheila Fitzpatrick, *Zespół Stalina. Niebezpieczne lata radzieckiej polityki*, przeł. Karolina Iwaszkiewicz (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2017), 140.

losowej. [...] [D]o więzienia trafiało się »za nic«¹⁵. Do społecznych przejawów terroru należała choćby szpiegomania: „Donosy stanowiły jeden z najważniejszych mechanizmów szerzenia się zarazy. Była to w radzieckim życiu praktyka endemiczna, która w okresie wielkiej czystki stała się epidemią”¹⁶.

Józef Smaga konstatował, że: „Historia nie zna chyba takiego **spiętrzenia absurdów i okrucieństwa**, jakich dostarczył okres stalinowski 1936–1938”¹⁷, i zaznaczał: „Kronika lat trzydziestych obfituje w mnóstwo faktów, które można byłoby uznać za anegdotyczne, gdyby nie ludzkie tragedie za nimi stojące”¹⁸. Inni znawcy epoki stalinowskiej w Rosji również zwracali wielokrotnie uwagę na ekstremalny i kuriozalny charakter mających wówczas miejsce wydarzeń. Sheila Fitzpatrick pisała:

Dla patologii społecznych w rodzaju wielkiej czystki, kiedy każda jednostka czuje się bezsilną, aktualną lub potencjalną ofiarą, trudno znaleźć zadowalające wyjaśnienie. Wydaje się niemożliwe, **przynajmniej dla umysłów ukształtowanych w duchu oświecenia, że coś tak wyjątkowego, tak dalece przekraczającego granice normalnego doświadczenia**, mogło zdarzyć się „przypadkowo”. Musiała być jakaś przyczyna, myślimy, a tymczasem cała ta historia jawi się **jako irracjonalna, bezzasadna, niesłużąca żadnym rozsądnym interesom**. Tak właśnie wykształceni według zachodnich wzorców, nowocześni Rosjanie, członkowie elity rozumieli wielką czystkę – a raczej nie mogli jej zrozumieć¹⁹.

Z kolei niemiecki historyk Jörg Baberowski twierdził (w odniesieniu do Józefa Stalina), że: „Eksces był formą życia dyktatora”²⁰, i przekonywał:

¹⁵ Sheila Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, przeł. Joanna Gilewicz (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012), 285.

¹⁶ Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina*, 308.

¹⁷ Józef Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1992), 110. Wszystkie wyróżnienia w cytatach – E.P.

¹⁸ Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR*, 112.

¹⁹ Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina*, 285.

²⁰ Jörg Baberowski, *Czerwony terror. Historia stalinizmu*, przeł. Jacek Antkowiak (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009), 14.

Wydarzenia zapoczątkowane u progu 1937 r. jako krwawe „samooczyszczenie” komunistycznej partii doprowadziły do **szału niszczycielskiego bez opamiętania**, który dokonał straszliwych fizycznych i duchowych spustoszeń. [...] W roku 1937 świat walił się, pogrążony w stanie wyjątkowym. A przecież ten **apokaliptyczny teatr grozy** został wymyślony przez centrum i tam też był wystawiany. Stalin i jego pomocnicy kontrolowali terror, zmuszając miejscowe organy partii i bezpieczeństwa do **bezmiernej skrajności**²¹.

W polskich czasopismach satyryczno-humorystycznych dwudziestolecia międzywojennego publikujących satyrę antysowiecką, której wehikułem były teksty słowne lub ikonizacyjne, śledzono dość uważnie zarówno relacje II RP z sąsiadem za wschodnią granicą, jak i wszelkie wydarzenia, rozszady, przeobrażenia ekonomiczne i kulturalne, zmiany na stanowiskach politycznych w państwie Sowieckim. Celowała w tym zwłaszcza „Mucha”, w której antybolszewickie drwiny czy szyderstwa były profilowane z reguły w duchu antyrosyjskim i antysemitycznym²². Istotne jest to, że tygodnik Buchnera zawierał bardzo aktualne komentarze polityczne na temat tego, co dzieje się w czerwonej Rosji, po wielokroć wyrażane w wierszowanym „wstępniaku” głównego redaktora na stronie drugiej czy wyrazistym komunikacie ikonizacyjnym na okładce pisma. Wychodzące w latach 30. ubiegłego wieku „Wróble na Dachy” również podejmowały tematy gorących wówczas wydarzeń politycznych, ale Rosja sowiecka miała w tym piśmie sporą konkurencję²³ w postaci Niemiec z ich narodowym socjalizmem i Włoch z ich faszyzmem, a także wojny domowej w Hiszpanii. Poza tym czasopismo specjalizowało się w wydawaniu numerów tematycznych, co również wpływało na hierarchię zagadnień. Niemniej na apogeum stalinowskiego terroru „Wróble” zareagowały bardzo żywo, choć we właściwych sobie środkach wyrazu, zwłaszcza jeśli chodzi o satyrę słowną, czyli dość lakonicznie i telegraficznie.

²¹ Baberowski, *Czerwony terror*, 155.

²² Pisałam o tym w artykule: „Stosunki w Sowietach oraz stosunki z Sowietami w krzywym zwierciadle »Muchy« i »Cyrulika Warszawskiego« w latach 1926–1934”, w: *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. Elżbieta Kowalczyk (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014), 377–420.

²³ Chociaż i w „Musze” po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech Rosja na pewien czas zeszła na drugi plan.

WĄTEK ŻYDOWSKI Z LWEM TROCKIM W TLE

Zabójstwo Siergieja Kirowa, popularnego działacza komunistycznego, przewodcy leningradzkiego komitetu partii, stało się sygnałem do masowych represji, najpierw w dawnej stolicy, potem w całej Rosji. Robert Conquest tak oto ocenił historyczną rangę tego wydarzenia:

Zabójstwo Kirowa zasługuje ze wszech miar na miano zbrodni stulecia. W ciągu następnych czterech lat setki obywateli sowieckich, nie wyłączając najwybitniejszych przywódców rewolucji, zostało rozstrzelanych pod zarzutem bezpośredniej odpowiedzialności za to zabójstwo, a dosłownie miliony innych skazano na śmierć za współudział w rozległej konspiracji, która rzekomo istniała za jego kulisami. Śmierć Kirowa była faktycznie kamieniem węgielnym całego gmachu terroru i represji, dzięki któremu Stalin zapewnił sobie absolutną władzę nad społeczeństwem sowieckim²⁴.

Warto wspomnieć, że niemal natychmiast po śmierci pierwszego sekretarza leningradzkiego komitetu partii bolszewickiej Stalin wydał zarządzenie, które pozwalało NKWD bez wyroków zabijać i deportować ludzi. W odniesieniu do aktów o charakterze terrorystycznym w postępowaniu oskarżanym nie przysługiwały ani obrona, ani odwołanie się od wyroku, ani prawo łaski²⁵. W kontekście tych faktów w „Musze” z sarkazmem pisano o tym, co się dzieje w państwie, które niedawno stało się członkiem Ligi Narodów, więc musiało dbać o zachowanie pozorów państwa cywilizowanego:

[W]ładze bolszewickie nazwały obecnie urzędowo:

Szubienicę – *Karuzelą*,
Rozstrzelanie – *Wjazdem w dal*,
Powieszenie – *Bujaniem*,
Kata – *Dozorczą Zaziemia*,
Syberię – *Rosję północno-wschodnią*²⁶.

²⁴ Robert Conquest, *Wielki terror*, przeł. Władysław Jeżewski (Warszawa: Wydawnictwo Michał Urbański, 1997), 49.

²⁵ Zob. Baberowski, *Czerwony terror*, 115–116; Simon Sebag Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, przeł. Maciej Antosiewicz (Warszawa: Wydawnictwo Magnum, 2010), 143–144.

²⁶ „Postępy kultury w Rosji”, *Mucha*, nr 53 (1934), 5.

Jak podkreślał z ironią Smaga, „»mordercy Kirowa« rozmnożyli się niepomieranie”, a inicjatorem mordu miał być rzekomo główny przeciwnik Stalina – „Judasza Trocki” i jego poplecznicy²⁷. Najsilniejszy odzew wywołały aresztowania prominentnych i zasłużonych dla rewolucji bolszewików w czerwonej Rosji, dotąd „rządzona zgodnie przez Saszę i Icka”²⁸ (jak sarkastycznie i z pogardą zaznaczał Buchner). Notabene większość polskich czasopism satyrycznych (i prasa w ogóle) od początku śledziła losy wygnańca Lwa Trockiego, który jako główny pretendent do sukcesu po Leninie prędko skupił na sobie nienawiść Stalina. Trocki był zresztą najbardziej rozpoznawalną semicką twarzą rewolucji bolszewickiej²⁹. W wymownych karykaturach politycznych sygnalizowano choćby jego przeprowadzkę z Norwegii do Meksyku (na zaproszenie malarza Diego Riveri). W koncepcji satyrycznego przedstawienia Stanisława Rydygiera opublikowanym w „Musze” mamy do czynienia z komiczną deprecjacją rewolucjonisty, który rzekomo mógłby stanowić konkurencję dla meksykańskich bandytów (il. 1). Z kolei we „Wróblach na Dachy” w karykaturalnej prezentacji autorstwa Maksymiliana Brandla *Żyd wieczny tułacz* Trocki przedstawiony został raczej jako strapiiony i nieco zagubiony inteligent (il. 2).

Swoją drogą satyrycy „Muchy”, którzy nader chętnie posługiwali się stereotypem „żydokomuny”, już na początku działalności pisma uczynili Trockiego jednym ze swoich ulubionych bohaterów. Późniejsze wydarzenia w Rosji z jednej strony dały do tego dodatkowy bodziec, z drugiej zaś pokazały pęknięcie spetryfikowanego mitu, który – co warto dodać – ciążył nad opiniami nie tylko (części)

²⁷ Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR*, 104. Warto nadmienić, że Lew Trocki został w 1928 roku zesłany do Ałma-Aty, potem deportowany do Turcji. Następnie znalazł się we Francji, później w Norwegii, a w 1936 roku pojechał do Meksyku.

²⁸ Władysław Buchner, „»Razpiwoczno i na wynos«”, *Mucha*, nr 11 (1938), 2.

²⁹ Pisałam na ten temat w artykule: „Dzieje Trockiego w obrazkach (i nie tylko). Na podstawie materiałów ikonograficzno-słownych z dwudziestolecia międzywojennego”, w: *Literatura – media – polityka. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Krzysztofowi Stępnikowi*, red. Magdalena Piechota (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2014), 123–157.

Polaków³⁰. Otóż w sfingowanych moskiewskich procesach pokazowych wszystkie tropy prowadziły do współpracującego z obcymi wywiadami Trockiego³¹, a wielu oskarżonych i skazanych miało żydowskie korzenie, choćby Zinowiew, Kamieniew czy Radek. Ten ostatni został skarykaturowany we „Wróblach” przez Brandla w feralnych więziennych okolicznościach (twarz Stalina umieszczono w zakratowanym oknie w tle obrazka) i za pomocą dowcipu językowego podpisany jako „zd-Radek” (il. 3). Gruziński władca i jego poplecznicy okazali się, koniec końców, antysemitami.

Satyrycy nie wyrażali zresztą współczucia dla rozpoznawalnych „wrogów Stalina”, a Trocki mógł z nim rywalizować tylko o miano skuteczniejszego kata. Metonimię uśmierconych przez podstępного Gruzina obywateli stanowi na rysunku z „Muchy” stos czaszek, który budzi nie zgrozę, ale raczej zazdrość w semickim rywalu (il. 4).

Charakterystyczne jest (i często się powtarza w warszawskim tygodniku) przywołanie autentycznych imion i/lub nazwisk bolszewików o żydowskim rodowodzie (na przykład Lejby Bronsteina). Dwie rysunkowe scenki z rozmówkami na temat ewentualnego schwytania Trockiego³² (il. 5) lub zastrzelenia skazanego na zesłanie Radka (i jego towarzyszy) (il. 6) pokazywać mają nastawienie szeregowych czy funkcyjnych bolszewików (w tym Żydów) do Trockiego i ekstowarzyszy.

Na uwagę zasługuje satyra rysunkowa Władysława Leskiego z „Muchy” przedstawiająca reakcję Żyda (prawdopodobnie w Polsce) na czystki w czerwonej Rosji. Na pytanie o proces szesnastu w Moskwie Żyd odpowiada: „Ja mogę tylko powiedzieć, że jako Żyd wołałbym w Palestynie trzy razy umrzeć niż w Bolszewii tydzień żyć” (il. 7).

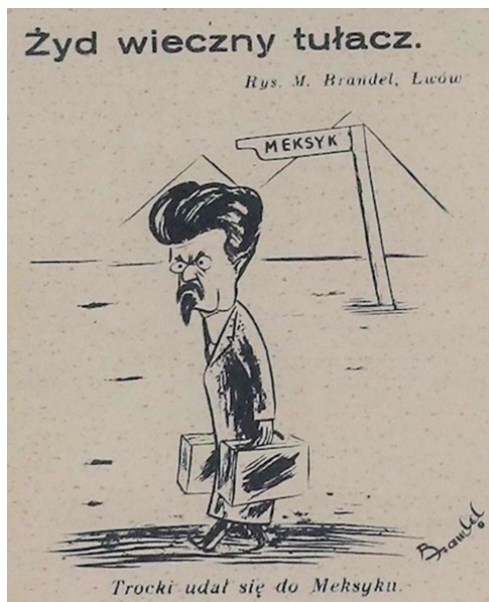
³⁰ Richard Pipes, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, przeł. Sławomir Kędzierski (Warszawa: Bej Service, 1998), 124–125.

³¹ Zob. Fitzpatrick, *Zespół Stalina*, 144.

³² Na rysunku Edwarda Porządkowskiego Trocki został przedstawiony pod postacią ptaka. Polski rysownik znał zapewne ówczesne karykatury sowieckie. Por. karykaturę z „Prawdy” (26.08.1936), jaką zamieścił Karl Schlögel w swojej książce – Karl Schlögel, *Terror i marzenie. Moskwa 1937*, przeł. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałużny (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2012), 94. Przedrukowany rysunek nosi tytuł. *Trocki i syn, przedstawiciele firmy Gestapo*. Pod pseudonimem Kukryniksy występowała trzyosobowa grupa sowieckich rysowników i malarzy.



Il. 1. Stanisław Rydygier, *Trocki przeniósł się z Norwegii do Meksyku*, „Mucha” 1937, nr 2, s. 7.



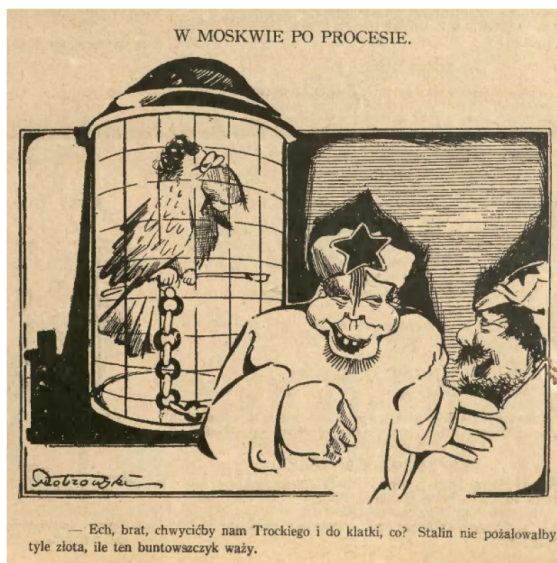
Il. 2. Maksymilian Brandel, *Żyd wieczny tułacz*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 3, s. 3.



Il. 3. Maksymilian Brandel, *Po wyroku moskiewskim*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 6, s. 7.



Il. 4. [b.n.a.], *Po procesie trockistów w Moskwie*, „Mucha” 1936, nr 38, s. 3.



Il. 5. Edward Porządkowski, *W Moskwie po procesie*, „Mucha” 1936, nr 37, s. 5.



Il. 6. Stanisław Rydygier (?), *Radek, Sokolnikow i towarzysze w drodze do Nerczyńska*, „Mucha” 1937, nr 8, s. 2.



Il. 7. Wacław Leski, *Po procesie trockistów*, „Mucha” 1936, nr 37, s. 6.

Niech pointą tej części artykułu będzie anonimowa fraszka dosadna, wręcz drastyczna i niewybredna w formie komizmu, nawiązująca do kontrowersji oraz sporów, które toczyły się w międzywojennej Polsce na temat uboju rytualnego zwierząt i zaważyły na stosunkach polsko-żydowskich. Tekst został opublikowany w związku z drugim procesem moskiewskim i rozprawą z „trockistowskim centrum”:

Nowy proces wywołał w Rosji stan zapalny;
Ponieważ te procesy w komunizmu „czystek”
Państwie już się powoli zamieniają w system,
Twierdząc, że to jest „rosyjski ubój rytualny”³³.

WALKA ZE STARYMI BOLSZEWIKAMI

Pierwszy proces moskiewski, na którym szesnastu osądzonych skazano na rozstrzelanie i konfiskatę całego mienia osobistego, wzbudził szok, zaskoczenie oraz zdumienie. Sądzeni byli rewolucjoniści, towarzysze Lenina, co więcej – przyznawali się do winy. Jak pisze Karl Schlögel, w ówczesnych reakcjach dominowała „mieszanka przerażenia i konfuzji”:

I tak jest do dzisiaj, mimo wszystkich informacji, jakie udało się zgromadzić na temat drobiazgowego przygotowania procesu, jego reżyserii i manipulacji. Cokolwiek byśmy nie powiedzieli o szczegółach przesłuchań przed procesem, zastosowanych torturach i naciskach, o stosowaniu zasady odpowiedzialności członków rodziny, fałszywych obietnicach darowania oskarżonym życia oraz o wpływaniu na zagranicznych obserwatorów i korespondentów – **pozostaje zadziwienie upiornością i niepojętością tego wszystkiego**³⁴.

Według Antoniego Słonimskiego, który wydarzenia w Moskwie komentował na bieżąco w swoich felietonach drukowanych w „Wiadomościach Literackich”:

Proces przeciw trockistom i rozstrzelanie szesnastu wybitnych działaczy sowieckich to jedno z najgroźniejszych, najbardziej przerażających zdarzeń

³³ „Nowy proces polityczny w Moskwie”, *Mucha*, nr 5 (1937), 5.

³⁴ Schlögel, *Terror i marzenie*, 91.

naszych czasów. Historia nie zna wypadku, aby szesnastu starych i zahartowanych działaczy rewolucyjnych domagało się dla siebie kary śmierci i opluwało całą swoją wieloletnią działalność. Słowa, które wypowiedział jeden z najwybitniejszych przywódców komunistycznych, Kamieniew, to słowa nie z tego świata: „Wyrok, jaki na mnie spadnie, nie będzie wyrazem okrucieństwa, lecz dowodem, że wszystko ma swoje granice, nawet wspaniałomyślność sowiecka. Dlatego pluję na wszystkie okrzyki o okrucieństwie wydanego na mnie wyroku”³⁵.

Słonimski twierdził, że procesu tego nie da się porównać nawet do „najkrwawszych kart rewolucji francuskiej”, że bardziej przypomina on inkwizycję średniowieczną, polowanie na czarownice. Starał się tłumaczyć sowieckie widowisko azjatyckością Rosji, a jednocześnie za skandaliczne uważał to, że człowiekowi odebrano prawo do śmierci za swoje przekonania: „Szesnastu ludzi potrafiąco zmusić do samoupodlenia i odebrać im nie tylko życie, ale i godność ludzką”³⁶. Żywa reakcja polskiego pisarza, sympatyka socjalizmu – choć Słonimski w dużej mierze rozczarował się przemianami ustrojowymi w Rosji już kilka lat wcześniej w czasie krótkiej podróży za wschodnią granicę II RP³⁷ – stanowiła objaw doznanego szoku i rozgoryczenia. Trudno było znaleźć jakieś racjonalne wytłumaczenie tych wydarzeń.

„Jak doszło do tego, że zabijano nie tylko domniemyanych wrogów władzy, ale również jej podpory – komunistów, oficerów wojska i urzędników?”³⁸ – zapytywał po latach Baberowski. Według tego niemieckiego historyka terror stalinowski stanowił odpowiedź na niemoc przeprowadzenia przez władze ich totalnego roszczenia: „Sprawiło to, że przemoc dosięgła w końcu również tych, którzy mieli wprowadzić projekt bolszewików w umysły i serca poddanych – funkcjonariuszy organów państwa i partii”³⁹.

³⁵ Antoni Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1936–1939*, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski (Warszawa: LTW, 2004), 79 (*Kronika z 6 września 1936 r.*).

³⁶ Słonimski, *Kroniki tygodniowe*, 81.

³⁷ Owocem tego wyjazdu była książka Słonimskiego *Moja podróż do Rosji* (1932), której wydanie poprzedziła publikacja segmentów relacji w „Wiadomościach Literackich”.

³⁸ Baberowski, *Czerwony terror*, 13.

³⁹ Baberowski, *Czerwony terror*, 12–13.

Dla Buchnera pierwszy pokazowy proces był dowodem na „nie-trwałość moskiewskiej budowy”, wszak ryba psuje się od głowy:

Krótką salwą. Z łuf pędzą zabójcze pioruny,
 Jak ścięte nożem, padły podstawy Komuny,
 Szesnaście tych potężnych, co z Leninem jeszcze,
 Rosję samodzielną uchwycili w kleszcze,
 [...]

 Co tchnęli postrach w motłoch, gdzie liczba, gdzie siła,
 Wszystko to dzisiaj jedna, ogólna mogiła.

[...] Sam Bolszewizm wśród wściekłości ryków,
 Pochlonał własne dzieci, własnych bolszewików⁴⁰.

Dobrze znany w kulturze motyw rewolucji zjadającej (czy pożerającej) własne dzieci, pierwotnie powiązany z rewolucją francuską, doskonale oddawał to, co działo się w epoce wielkiej czystki. Przeciwni surowemu karaniu opozycjonistów byli między innymi Maksym Gorki i wdowa po Leninie, Nadieżda Krupskaja. Również Stowarzyszenie Starych Bolszewików – „sumienie partii” – protestowało przeciw Stalinowskiej polityce terroru⁴¹.

Skazywanie na karę śmierci docenianych przez Lenina towarzyszy godziło w autorytet wodza rewolucji bolszewickiej, który martwy (i do tego wbrew woli zmumifikowany) nie mógł protestować. Przełożyło się to na tematykę satyr, w których zagościł nieżyjący Włodzimierz Iljicz⁴². Na jednej z nich Stalin, stojąc przed popiersiem Lenina, wyraża swoje uznanie dla niego, a właściwie dla tego, że wódz rewolucji zdążył w porę umrzeć, i to „śmiercią naturalną” (il. 8), na innej rycinie (również w „Musze”) władczy Gruzini rozkazuje wartownikowi, aby ten dobrze strzegł mumii w mauzoleum: „Pilnujcie go, towarzyszu, bo gotów wyjść z grobu i przyłączyć się do opozycji trockistów” (il. 9).

⁴⁰ Władysław Buchner, „Nietrwała moskiewska budowa”, *Mucha*, nr 37 (1936), 2.

⁴¹ Zob. Conquest, *Wiek terroru*, 85.

⁴² Polski historyk przytacza słowa anonimowego autora z łamów „Piasta” (z 14 listopada 1937). Autor ten był przekonany, że Lenin „podzieliłby los swych współpracowników, którzy skończyli pod ścianą, lub Żyda wiecznego tułacza Trockiego”. Andrzej Jaeschke, *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej 1931–1939* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2002), 99.

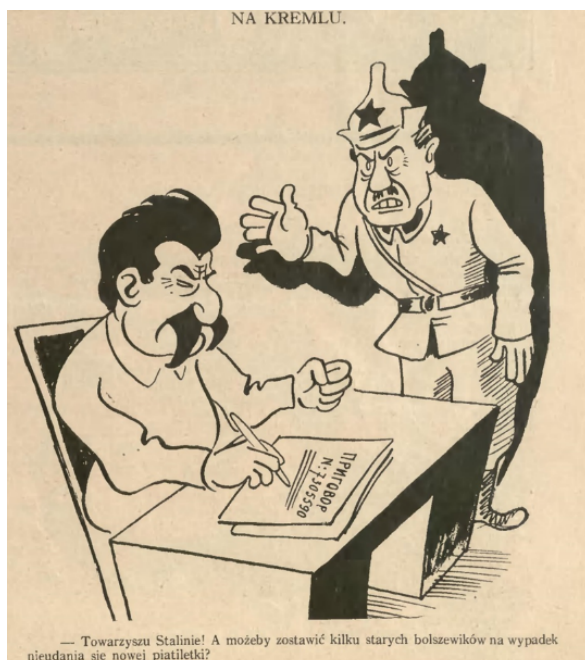


Il. 8. [podpis nieczytelny], *Uznanie*, „Mucha” 1937, nr 10, s. 3.



Il. 9. [podpis nieczytelny], *Przed mauzoleum Lenina*, „Mucha” 1937, nr 49, s. 6.

Jak pisze Schlögel, „trockista” był każdy, kto miał coś wspólnego z opozycją; „trockista” oznaczał kogoś najgorszego w „stalinowskim kosmosie”, niezależnie od rzeczywistych poglądów politycznych⁴³. Na satyrycznej ilustracji z „Muchy” jeden z urzędników Stalina próbuje łagodnie utemperować jego krwiożerczy rozpęd, argumentując: „A może by zostawić kilku starych bolszewików na wypadek nieudania się nowej piatiletki?” (il. 10). W ten sposób wykpione zostają wydumane zarzuty stawiane oskarżonym.



Il. 10. [b.n.a.], *Na Kremlu*, „Mucha” 1937, nr 38, s. 3.

Felix Zandler we fraszce opublikowanej we „Wróblach na Dachu” kalamburowym żartem oddawał aktualną sytuację w „państwie ponurej anegdoty”⁴⁴:

⁴³ Schlögel, *Terror i marzenie*, 103.

⁴⁴ We „Wróblach na Dachu” określenie „Państwo ponurej anegdoty” pojawia się kilka razy jako tytuł rubryki poświęconej humorowi na temat Sowietów. To aluzja do tytułu opowiadania Eugeniusza Małaczewskiego.

W Związku anti-Sowieckich zd-Radzieckich zd-Rad
Każdy jeden po-niewoli
Jest towarzyszem! – Nawet dla brata brat:
Jest towarzyszem – niedoli⁴⁵.

CZYSTKA W ARMII

11 czerwca 1937 poinformowano, że najwyżsi oficerowie sowieccy – kwiat dowództwa Armii Czerwonej – zostali oskarżeni o zdradę, a nazajutrz, że zostali oni osądzeni i straceni. [...] Dla większości ludzi zarówno w Związku Sowieckim, jak za granicą wiadomość ta była kompletnym i bardzo bolesnym zaskoczeniem⁴⁶.

W istocie nie było publicznej kampanii propagandowej, proces był utajniony, nie ujawniono, na czym polegała zdrada wojskowych. Warto wspomnieć, że niespełna dwa lata wcześniej przywrócono stare stopnie wojskowe (z wyjątkiem generalskich – te dopiero w 1940 roku), mianowano pierwszych pięciu marszałków Związku Sowieckiego, jeszcze wcześniej ograniczono rolę komisarzy politycznych w wojsku. Tymczasem tragiczne wydarzenia poprzedziło wycofanie Tuchaczewskiego ze składu delegacji udającej się na koronację króla Jerzego VI w Londynie, następnie przywrócenie wpływu komisarzy politycznych i politruków w Armii. W maju 1937 roku zdegradowano Tuchaczewskiego, powierzając mu dowództwo okręgu Nadwołżańskiego – jednego z najmniejszych okręgów wojskowych⁴⁷. Jak pisał Simon Sebag Montefiore: „Tuchaczewski, wróg Stalina z okresu wojny domowej i prawdopodobnie najbardziej utalentowany z jego dowódców, miał stać się głównym celem planowanej czystki”⁴⁸.

Bardzo prędko zareagowała na te fakty satyra. O przeniesieniu marszałka informowała za pośrednictwem prześmiewczej grafiki „Mucha”, dowcipnie wskazując na rolę Stalina w wojskowych roszadach (il. 11).

Z kolei we „Wróblach na Dachu” Jerzy Zaruba naszkicował swoje wyobrażenie tego, jak wygląda upolitycznienie armii na nowo (il. 12).

⁴⁵ Felix Zandler, „Towariszcz”, *Wróble na Dachu*, nr 33 (1937), s. 6.

⁴⁶ Conquest, *Wielki terror*, 205.

⁴⁷ Zob. Paweł Wieczorkiewicz, *Sprawa Tuchaczewskiego* (Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2019), 135–138.

⁴⁸ Montefiore, *Stalin*, 215.



Il. 11. [podpis nieczytelny], *Tuchaczewski przeniesiony został do nadwołżańskiego okręgu wojennego*, „Mucha” 1937, nr 23, s. 6.



Il. 12. Jerzy Zaruba, *Reformy w Armii Czerwonej*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 29, s. 6.

Śmierć czołowych dowódców Armii Czerwonej i wciąż rozszerzająca się czystka wśród wysokich oficerów zaowocowały bezlikami anegdot, kawałów, żartów słownych. Antoni Wasilewski, redaktor naczelny „Wróble”, za pomocą rysunku satyrycznego skomentował „szybką zmianę ról w Sowietach”, pokazał, że sędzia może bardzo szybko zająć miejsce oskarżonego (il. 13).



Il. 13. Antoni Wasilewski, *Szybka zmiana ról w Rosji*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 25, s. 3.

Jak pisze Schlögel, „linia oddzielająca rzeczywistość i fikcję zatarała się w śmiertelnie niebezpieczny sposób, tak, że fakt, czy w procesie stanie się po stronie oskarżających, czy oskarżonych, był wyłącznie wynikiem bezgranicznej samowoli”⁴⁹. Dowcip *Z kosza redakcyjnego* (rubryki w krakowskim tygodniku) – chodzi o rzekome słowa Tuchaczewskiego na placu egzekucji: „Towarzyszu, tylko oszczędzajcie naboju – żeby potem nie zabrakło dla Woroszyłowa”⁵⁰ – nie okazał się jednak proroczy. Woroszyłow uniknął czystek, pozostał przy

⁴⁹ Schlögel, *Terror i marzenie*, 177.

⁵⁰ „Z kosza redakcyjnego”, *Wróble na Dachy*, nr 25 (1937), 3.

władzy. Gdzie indziej czytamy: „Po rozstrzelaniu 150 generałów mówi się, że w Sowietach przeprowadzono »generalną czystkę«”⁵¹. Jak się okazuje, gra słów była głównym orężem humoru satyryków z „Wróble na Dachy”.

W „Musze” natomiast, choć padają na przykład żarty na temat szukania przez Stalina zastępców na miejsce uśmierconych „generałów”⁵², uderza się raczej w poważny ton. To specjalność Buchnera, epigona romantycznych rozwiązań literackich. Spektakularny wręcz charakter ma tekst *Noc na Kremlu*. (Po rozstrzelaniu ośmiu generałów), w którym przedstawiony został „człek, co trzyma w niewoli rosyjskie zagony,/ Rozkazodawca Moskwy, groźny car czerwony,/ Stalin”. Dyktator cierpi na bezsenność, ukazują mu się duchy zgładzonych bolszewików. Dowiaduje się, „[ż]e już powstaje w armii ten, co moją kartę/ Podepcze, bolszewickiej ziemi Bonaparte”, ten, który Stalina uśmierci⁵³. Motywy manii prześladowczej, obsesji czy obłędu Stalina pojawiały się już we wcześniejszej satyrze, służyły detronizacji, symbolicznemu unieszkodliwieniu dyktatora. Tego typu portrety mogły być też echem pogłosek na temat choroby psychicznej władcy czerwonej Rosji⁵⁴, które pojawiały się w prasie polskiej, zwłaszcza po rozstrzelaniu czołówki elity wojskowej. Trudno było wszakże jakoś zrationalizować taką decyzję. Traktowano ją jako rodzaj politycznego samounicestwienia, działanie ze szkodą dla bezpieczeństwa państwa⁵⁵. Ponadto nieprzewidywalność działań represyjnych i brak zaufania do dowódców przekładały się na wojskową dyscyplinę: „Któż bowiem chciał słuchać przełożonego, którego losu nikt nie mógł przewidzieć, bo donos żołnierza mógł w każdej chwili pozbawić go wolności i życia”⁵⁶. Dobrze ilustruje tę kwestię rysunek

⁵¹ „Z kosza redakcyjnego”, *Wróble na Dachy*, nr 25 (1938), 3.

⁵² Na przykład w anonimowym wierszyku *Kogo? Stalin* w piśmie do Trockiego proponuje mu rangę generalską. „Kogo?”, *Mucha*, nr 47 (1937), 3.

⁵³ Władysław Buchner, „Noc na Kremlu. (Po rozstrzelaniu ośmiu generałów)”, *Mucha*, nr 27 (1937), 2.

⁵⁴ Zob. Jaeschke, *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej*, 99.

⁵⁵ Oddajmy głos rymotwórcy: „Rząd sowiecki niespokojny,/ Albowiem jest sprawa kusa,/ Kogo wziąć ma, w razie wojny,/ Na generalissmusa?” „Kogo?”, 3.

⁵⁶ Baberowski, *Czerwony terror*, 134.

satyryczny przedstawiający dwóch sowieckich żołnierzy; jeden z nich zastanawia się nad przyczyną tego, że w ciągu tygodnia nie rozstrzelano żadnego oficera z pułku, do którego obaj należą (il. 14).



Il. 14. [b.n.a.], *W Sowdepії*, „Mucha” 1938, nr 48, s. 6.

REWOLUCJA (JAK SATURN) POŻERA WŁASNE DZIECI

Warto zauważyć, że w satyrycznej ikonografii kwestia „apetytu” rewolucji (*ergo* Stalina) była pokazywana niejako dosłownie. To wzmagало siłę perswazji i stanowiło wizualną metaforę służącą komizmowi.

W warszawskiej „Musze” wyraźną reakcję wywołała dymisja, a potem egzekucja Gienricha Jagody, szefa organów bezpieczeństwa. Być może pochodzenie dygnitarza bolszewickiego, współpracującego

z Dzierżyńskim, czyniło łódzkiego felczera kimś „bliskim” polskim satyrykom (w przeciwieństwie do Jeżowa)⁵⁷. Najpierw zwracano uwagę na bynajmniej nie drugoplanową, a wręcz prowokacyjną rolę Jagody w Stalinowskich czystkach⁵⁸. Potem wykorzystano nazwisko „mówiące”, aby zilustrować upadek szefa NKWD. Na jednym z rysunków satyrycznych Stalin zbiera jagody z drzewka o nazwie „Komunizm” do koszyka z napisem „GPU” – jak sam mówi – „koszyka śmierci” (il. 15).



Il. 15. [podpis nieczytelny], *Sprawa Jagody*, „Mucha” 1937, nr 18, s. 3.

Stalin ma w ręku sierp, narzędzie zbędne wszakże zbieraczowi owoców. Wydaje się, że to obok aluzji do symbolu komunistycznego (sierpa i młota) nawiązanie do atrybutu Saturna, staroitalskiego boga rolnictwa i zasiewów.

⁵⁷ Chociaż krakowski satyryk „upomniął się” też o Jeżowa: „O zagranicznej działalności kominternu mówiło się dawniej, że to krecia robota – obecnie zaś, że to robota Jeżowa”. „Z kosza redakcyjnego”, *Wróble na Dachy*, nr 3 (1938), 3.

⁵⁸ Zob. „Z Moskwy”, *Mucha*, nr 39 (1936), 3; Władysław Buchner, „W Bolszewii”, *Mucha*, nr 40 (1936), 2.

Na innym rysunku jagoda zerwana przez Stalina ma rysy uwięzionego bolszewickiego dygnitarza (il. 16).



Il. 16. [b.n.a.], *Moskiewskie procesy*, „Mucha” 1937, nr 20, s. 3.

Obrazkowe przedstawienia w „Musze” dopełnia drukowany tam epigramat:

Zapytano Stalina: – jakie masz powody,
Aby dybać na życie biednego Jagody?
– Dziwicie się – odpowie – że go pod sąd kładę?
Dojrzał, więc już czas z niego zrobić marmoladę⁵⁹.

Komentarz drugiego tygodnika jest bardziej lakoniczny: „Były szef GPU został aresztowany. Oto skutki, gdy Jagoda jest zbyt czerwona”⁶⁰.

⁵⁹ „Stalin i Jagoda”, *Mucha*, nr 18 (1937), 8.

⁶⁰ „Z kosza redakcyjnego”, *Wróble na Dachy*, nr 18 (1937), 3.

Satyra ikoniczna Fedyszyna zatytułowana *Sowieckie dożynki* – obrazująca Stalina uzbrojonego w sierp, który wyraźnie zastępuje śmiercionośną kosę – konotuje przygotowania na bolszewicką ucztę, a przynajmniej „gromadzenie plonów” (il. 17).



Il. 17. Bronisław Fedyszyn, *Sowieckie dożynki*, „Mucha” 1937, nr 44, s. 3.

Natomiast *Nowe „dania” w Sowietach* (nakreślone przez Zarubę we „Wróblach na Dachy”) ukazują nazwiska czterech ofiar okrutnego Gruzina lubiącego – jak się okazuje – „kucharzenie” (il. 18).

W zupełnie innym, mało wyrafinowanym stylu ukazany został „żarłoczny” Stalin nad miską zupy, w której pływają czaszka i kości. Tu nie ma (jak na rysunku Zaruby) żadnej umowności. Fedyszyn prezentuje odrażającą fizjonomię makabrycznego potwora-kanibala (il. 19).

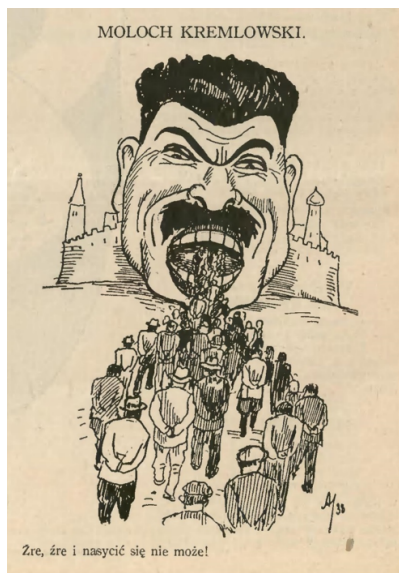


Il. 18. Jerzy Zaruba, *Nowe „dania” w Sowieciech*”, „Wróble na Dachy” 1937, nr 25, s. 7.

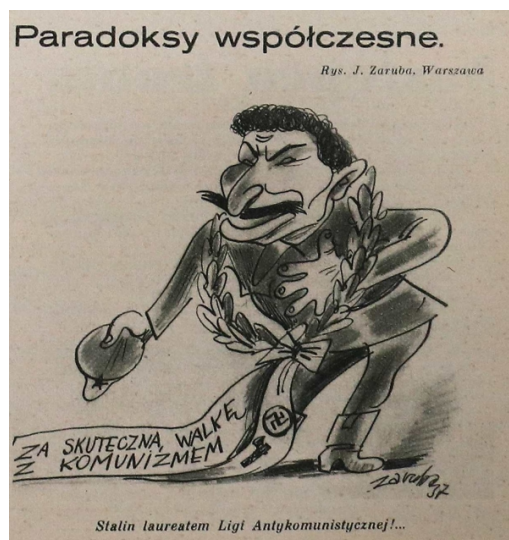


Il. 19. Bronisław Fedyszyn, *Żarłoczný*, „Mucha” 1937, nr 29, s. 5.

Ewa Pogonowska *Terror – obraz i słowo...*



Il. 20. [podpis nieczytelny], *Moloch kremłowski*, „Mucha” 1938, nr 22, s. 6.



Il. 21. Jerzy Zaruba, *Paradoksy współczesne*, „Wróble na Dachu” 1937, nr 26, s. 3.

Podobnie ukazany jest „Moloch⁶¹ kremlowski” (jego olbrzymia głowa wyrasta z fundamentów Kremla), który „żre, żre i nasycić się nie może!” (il. 20).

Passus na temat walki ze „starymi bolszewikami” niech będzie zwieńczony sporządzonym przez Zarubę „cywilizowanym” wizerunkiem dyktatora Sowietów. Parodystyczny obrazek przedstawia kłaniającego się z wdziękiem laureata nagrody przyznanej przez Ligę Antykomunistyczną za skuteczną walkę z komunizmem – oto *Paradoksy współczesne* (il. 21)⁶².

BOLSZEWICKA TEMIDA

To, co działo się w latach 30. w okresie stalinowskiego terroru, niemiecki historyk nazwał „produkcją wrogów”⁶³. Podkreślał, że procesy pokazowe nie były „postępowaniem prawnym, lecz wydarzeniem medialnym. Już ich retoryka wskazuje, że nie mają na celu znalezienia prawdy i wymierzenia sprawiedliwej kary”⁶⁴. „Wielkim narratorem i reżyserem kryminalnych historii”⁶⁵ był prokurator generalny Andriej Wyszyński, onegdaj kolega Stalina z celi. Montefiore konstatawał, że Wyszyński był „prawdziwą gwiazdą tego teatralnego spektaklu [...], któremu udane wybuchy gniewu i popisy retoryczne miały przynieść europejski rozgłos”⁶⁶. Nic dziwnego, skoro wśród widzów znajdowali się zagraniczni dziennikarze i dyplomaci.

Na quasi-teatralne właściwości moskiewskich procesów zwrócił uwagę autor *Kronik tygodniowych*. „Podchodząc do tego właśnie ze strony teatralnej, każdy człowiek teatru doskonale wyczuje, jak

⁶¹ Moloch to bóstwo semickie, któremu składano całopalne ofiary z dzieci.

⁶² W sukurs rysunkowi idzie dowcip z serii *W kraju ponurej anegdoty*: „Stalin otrzymuje telegram: Mianujemy pana członkiem honorowym komitetu walki z komunistami. Osiągnął pan rekord w tępieniu komunistów”. „W kraju ponurej anegdoty”, *Wróble na Dachy*, nr 25 (1937), 4.

⁶³ Schlögel, *Terror i marzenie*, 90.

⁶⁴ Schlögel, *Terror i marzenie*, 90.

⁶⁵ Schlögel, *Terror i marzenie*, 93.

⁶⁶ Montefiore, *Stalin*, 184.

konstruowany był scenariusz i jak komponowane są dialogi”⁶⁷ – stwierdzał Słonimski jako uważny czytelnik sprawozdań z Moskwy. Konstatował jednak, że do czynienia mamy z „robotą lichego dramaturga” – nie jest przestrzegana zasada prawdopodobieństwa, a przedstawienie kończy się „krwawą masakrą”⁶⁸.

Istotnie, fabrykowano dowody winy, nie dbano o ich logikę i do-rzeczność, koronnym argumentem było – niejednokrotnie spektaku-larne – przyznanie się do winy, połączone z oddaniem czci Stalinowi. Mocodawcy zależało na „udowodnieniu zagranicznej inspiratorskiej roli Trockiego we wszystkich antyradzieckich akcjach wywrotowych oraz podtrzymaniu wrażenia, iż zachowuje się podczas rozpraw wszystkie cywilizowane normy i zasady”⁶⁹. Tymczasem polscy pu-blicyści pisali w prasie o ustroju totalnym, dyktaturze i despotyzmie jednostki, szale inkwizycji i Stalina, politycznym fanatyzmie, gro-madzie obłąkańców⁷⁰.

Trafnie sytuację w czerwonej Rosji rozpoznali też satyrycy. Wacław Leski w satyrycznym skrócie pokazał bezwzględnego Stalina z wagą w dłoni – jako zwyrodniałego odpowiednika bogini sprawiedliwości; na rysunku karabin maszynowy ma przewagę nad życiem ludzkim (il. 22).

Inna rycina z „Muchy”, tym razem autorstwa Fedyszyna, bez za-wołowania, za pomocą nader czytelnej symboliki prezentuje nie-zaprzeczalne „osiągnięcia” kata – kopiec imienia Stalina usypany z czaszek (il. 23).

W wizualizacjach terroru we „Wróblach na Dachy” dominuje kondensacja, skrót myślowy i gry słowne w podpisach. Na rysunku Bronisława Schneidera masowe egzekucje są odzwierciedlone na wy-mownej ilustracji w formie kalamburu: „Kolejka Sta-linowa” (il. 24).

Mieczysław Piotrowski bezład i loteryjność wyroków śmierci próbował oddać za pomocą nawiązania do dziecięcej wyliczanki: „Entliczek pentliczek/ czerwony trybunaliczek,/ na kogo wypadnie/ tego – bęc!...” (il. 25).

⁶⁷ Słonimski, *Kroniki tygodniowe*, 137 (*Kronika z 21 lutego 1937 roku*).

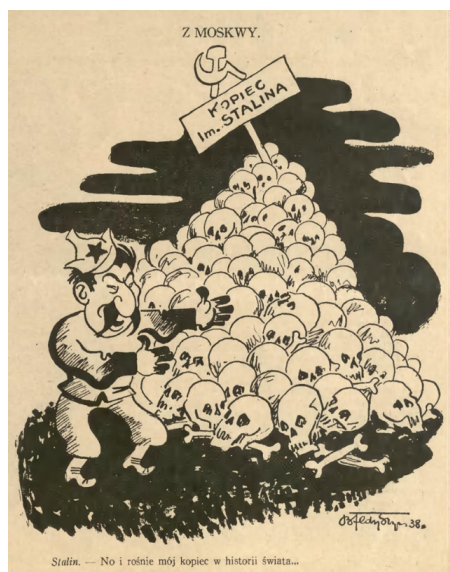
⁶⁸ Słonimski, *Kroniki tygodniowe*, 137 (*Kronika z 21 lutego 1937 roku*).

⁶⁹ Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR*, 114.

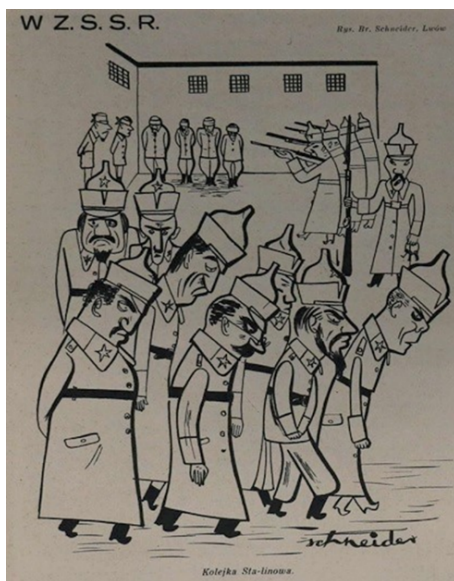
⁷⁰ Jaeschke, *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej*, 81–112.



Il. 22. Władysław Leski, *Nowe procesy w Rosji*, „Mucha” 1937, nr 19, s. 3.



Il. 23. Bronisław Fedyszyn, *Z Moskwy*, „Mucha” 1938, nr 12, s. 5.



Il. 24. Bronisław Schneider, W ZSSR, „Wróble na Dachy” 1937, nr 32, s. 6.



Il. 25. Mieczysław Piotrowski, Najmodniejsza zabawa w Sowietach, „Wróble na Dachy” 1937, nr 7, s. 4–5.

Zastosowanie *deminutivum* („trybunaliczek”) służy demaskacji sowieckiego trybunału igrającego z najwyższą ludzką wartością, jaką jest życie. Jeśli to ślepy los decyduje o śmierci, nikt z bolszewickiej elity nie może spać spokojnie. Bronisław Latawiec pokazuje „wesołe święta” sytych komunistycznych dygnitarzy, którzy mimo niepewności jutra wznoszą toast w myśl zasady *carpe diem* (il. 26).



Il. 26. Bronisław Latawiec, *Wesołe święta w ZSRR*, „Wróble na Dachy” 1938, nr 16, s. 4.

Dość wspomnieć w tym miejscu o opustoszałym w latach terroru „domu rządowym” w stolicy, w którym mieszkali wysocy funkcjonariusze; wraz z ich aresztowaniem eksmitowano całe rodziny⁷¹. Święta (tym razem Wigilia) przedstawione przez tego samego rysownika w grudniowym wydaniu „Wróbli” ukazują analogiczną sytuację – nieprzewidywalność bolszewickiej Temidy (il. 27).

⁷¹ Losy tego domu opisał Jurij Trifonow w powieści *Dom nad rzeką Moskwą* (Дом на набережной, 1976).



Il. 27. Bronisław Latawiec, *Niespodzianka wigilijna na Kremlu*, „Wróble na Dachu” 1938, nr 52, s. 15.

Jedyna pewna sytuacja, na jaką trzeba być przygotowanym w Rosji Stalina, to śmierć – zdają się przekonywać polscy satyrycy. W prześmiewczej *Małej encyklopedii politycznej* Zbigniew Grotowski sarkastycznie wyjaśniał, co to jest komunizm:

inaczej „nagła śmierć”. Wszyscy wiedzą, co ich czeka, tylko nie wiedzą kiedy. Komunizm jest ustrojem idealnej równości. Nawet najwyżsi dygnitarze państwowi są traktowani jak prości robotnicy i stoją pod tymi samymi ściankami⁷².

Dowcipy związane z udziałem sowieckich komunistów w wojnie w Hiszpanii (w tym kawały polityczne) często zawierają pointę,

⁷² Zbigniew Grotowski, „Mała encyklopedia polityczna”, *Wróble na Dachu*, nr 22 (1938), 2.

że powrót do ojczyzny oznacza dla bolszewików pewną utratę życia; zwolennicy generała Franco nie muszą zatem rozstrzeliwać „czerwonych generałów” (il. 28).



Il. 28. Ludwik Heller (pseud. Wik), *Na froncie hiszpańskim*, „Wróble na Dachy” 1938, nr 37, s. 3.

Opublikowane we „Wróblach” epigramaty i quasi-aforyzmy Bogdana Brzezińskiego i Felixa Zandlera, oparte na grze słów, skrótowo, wręcz telegraficznie oddają atmosferę „sprawiedliwości” w państwie czerwonego terroru:

Wciąż procesy i wyroki,
bez sensu i ładu!
Stąd wnioskuję, że tam trwa wciąż
proces – rozkładu...⁷³

Dużo u was inwalidów
(panie Stalin, panu powiem),
inwalidów dość niezwykłych,
co to są o kuli w głowie!...⁷⁴

⁷³ Bogdan Brzeziński, „Na czerwone procesy”, *Wróble na Dachy*, nr 14 (1938), 2.

⁷⁴ Bogdan Brzeziński, „Made in Russia”, *Wróble na Dachy*, nr 13 (1938), 6.

Sowiety to nie państwo ościenne –
To raczej państwo podścienne⁷⁵.

18-tu skazańców pod mur poszło znowu –
Doprawdy być musi w Sowietach murowo⁷⁶.

Proces karny i „proces rozkładu”, inwalidzi „o kuli w głowie”, państwo ościenne-podścienne, morowo i murowo – wieloznaczność słów, względnie ich podobieństwa brzmieniowe pozwalają postawić ironiczny i demaskujący stempel frazski na państwie wielkich frazesów, obietnic i potężnej propagandy.

W „Musze” z kolei na ogół mniej finezyjnie etykietuje się stalinowskie państwo. Mowa na przykład o związanej z wyzwaniem piatiletki nadprodukcji, ale „nadprodukcji **zwłok**”⁷⁷, czy też o cykliczności, powtarzalności zegarowej sądów, wyroków i egzekucji, jak w wierszu *Zegar moskiewski*⁷⁸. Z kolei w *Żywocie przeciętnego obywatela w Bolszewii* mowa o bardzo krótkim cyklu życia – od urodzin w poniedziałek do rozstrzelania w niedzielę⁷⁹. Satyrycy w obu tygodnikach chętnie powtarzają, że w Sowietach naturalna śmierć to teraz śmierć przez rozstrzelanie.

Ciekawe są zamieszczone w warszawskim tygodniku parodie pokazowych czerwonych procesów. Największe zdumienie budziło (tak jest zresztą do dziś) przyznawanie się do winy oskarżonych. Jak pisze Conquest: „Nie tylko Wyszyński, ale i ludzie na Zachodzie stawiali dziwną tezę, że oskarżeni przyznawali się do winy pod ciężarem dowodów zgromadzonych przeciwko nim, że »nie mieli wyboru«”⁸⁰. W satyrze nie było miejsca na wyjaśnianie motywów nieoczekiwanego zachowania skazańców, chodziło o wyostrzenie absurdu sytuacji i ukazanie retoryki wypowiedzi obu stron, jak w poniższych przykładach:

⁷⁵ Felix Zandler, „Na ZSSR”, *Wróble na Dachy*, nr 13 (1938), 6.

⁷⁶ Felix Zandler, „Po ostatniej egzekucji”, *Wróble na Dachy*, nr 13 (1938), 6.

⁷⁷ „Z Rosji sowieckiej”, *Mucha*, nr 19 (1938), 5.

⁷⁸ „Zegar moskiewski”, *Mucha*, nr 28 (1937), 3.

⁷⁹ „Żywot przeciętnego obywatela w Bolszewii”, *Mucha*, nr 29 (1937), 5.

⁸⁰ Conquest, *Wielki terror*, 128.

Prokurator: – Zgodnie z poleceniem towarzysza Stalina oskarżam was o zdradę Sowietów!

Oskarżeni: – Na rozkaz towarzysza Stalina przyznajemy się do zdrady, tylko prosimy o podanie, na czym ta zdrada polegała, żebyśmy ją mogli opisać w zeznaniu.

Prokurator: – Towarzysz Stalin wyjaśnił, że chodzi o zdradę w ogólnym pojęciu!

Oskarżeni: – Przyznajemy się do zdrady w ogólnym pojęciu.

Sędziowie: – Ogłaszamy wyrok towarzysza Stalina, gotowy już od miesiąca: śmierć!⁸¹

- Przyznajecie się do winy?
- Jestem podłym psem!
- Chcieliście zdradzić państwo?
- Stalin nasz wódz!
- Podpiszcie zeznania!
- Podpisuję!
- Chcecie o coś spytać?
- Chciałem wyznać ponownie jeszcze jedno przestępstwo.
- No??
- Dostałem zaliczkę od Chin i miałem im sprzedać całą Syberię! Zapiszcie to, towarzyszu sędzio! O, jakżem podły zdrajca i wielki pies!!⁸²

Mamy tu do czynienia z ukazaniem niedorzecznego świata na opak, wobec którego rozum jest bezsilny. Ów przypominający senne koszmary nonsens próbował wyrazić Grotowski w humoresce *Sen o Sowietach* wydrukowanej w krakowskim tygodniku⁸³. Przywołam kolejny raz opinię Słonimskiego:

Stalin jest naprawdę zwycięskim wodzem narodu rosyjskiego. Dowiódł w rozmowach dotąd niespotykanych, że największa brednia i najnikczemniejsze okrucieństwo może być narzucone ludziom, że słowo płynące z autorytatywnego źródła najwyższej władzy musi być powtórzone tylko parę razy, aby stało się jedyną obowiązującą prawdą. [...] To, co nazywamy polityką, doczekało się w Sowietach koszarnej i groteskowej karykatury⁸⁴.

⁸¹ „Sowieckie procesy”, *Mucha*, nr 17 (1937), 4.

⁸² „W GPU”, *Mucha*, nr 35 (1938), 5.

⁸³ Zbigniew Grotowski, „Sen o Sowietach”, *Wróble na Dachy*, nr 15 (1937), 2.

⁸⁴ Słonimski, *Kroniki tygodniowe*, 245 (*Kronika z 20 marca 1938 r.*).

„RAZPIWOCZNO I NA WYNOS”

„*Razpiwoczno i na wynos*” – to tytuł (z wyjaśnieniem: „Napis na szyldach knajp rosyjskich, który znaczy: »Do wypicia na miejscu i do sprzedaży na miasto«”) wiersza-wstępniaka redaktora naczelnego „Muchy”. Buchner, który kończy swoje strofy wezwaniem: „Tępcie komunizm, łotrostwo ze Wschodu”⁸⁵, porusza kwestię rozprzestrzeniania się owego „łotrostwa” poza granice bolszewickiego państwa.

Nadaję taki tytuł podrozdziałowi artykułu, aby zasygnalizować, jak wyglądała Rosja okresu wielkiej czystki w satyrycznym ujęciu: wewnątrz i „na eksport”. W bolszewickim kraju to był okres, kiedy Stalin ogłosił *ex cathedra*, że życie stało się lepsze, życie stało się weselsze⁸⁶. Objawem tego „lepszego i weselszego życia” miał być na przykład powrót noworocznej choinki, traktowanej wcześniej jako burżuazyjny przeżytek. Na przywoływanym już rysunku Bronisława Latawca z „Wróbli” choinki stwarzają tylko pozornie świąteczny nastrój, w istocie są przykrywką koszarnej „niespodzianki wigilijnej” przygotowanej przez Stalina (zob. il. 27).

Z kolei *Choinka w dwóch sąsiednich krajach* – satyra graficzna Stanisława Rydygiera – pozwala wydobyć ważny w przekazie „Muchy” kontrast między tym, jak wygląda życie w Polsce, a tym, jak dzieje się w Bolszewii (il. 29).

Tymczasem choinka sowiecka na rysunku Fedyszyna (il. 30), którą firmuje osobiście Stalin, ma podstawę opatrzoną nazwą „komunizm”. Strzelisty pień drzewka stanowi „nowa konstytucja ZSSR”, na jego szczycie znajduje się gwiazda z sierpem i młotem, pozbawione igliwia gałązki zaś to szubienice przygotowane dla obywateli. Po choinką spoczywają, niczym szmaciane lalki, Marks i Lenin.

⁸⁵ Buchner, „»Razpiwoczno i na wynos«”, 2.

⁸⁶ Formuła ta, która weszła do zasobu skrzydlatych słów, wywodzi się z przemówienia Stalina na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców 17 listopada 1935 roku (powtórzona potem w skróconej formie na „zeździe przodujących kombajnistów”. Por. Wojciech Chlebda, Walerij M. Mokijenko, Swietłana G. Szuleżkowa, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów* (Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem, 2003), 184–185.



Il. 29. Stanisław Rydygier, *Choinka w dwóch sąsiednich krajach*, „Mucha” 1937, nr 53, s. 8.



Il. 30. Bronisław Fedyszyn, *Choinka sowiecka* 1936 r., „Mucha” 1936, nr 53, s. 5.

W graficznym skrócie na rysunku wyrażony został stosunek do nowej konstytucji sowieckiej z 1936 roku (a właściwie do fikcyjności

praw obywatelskich w niej deklarowanych). Pokazano również przewartościowania w sferze autorytetów osobowych w Rosji sowieckiej oraz zasygnalizowano symbolicznie zjawisko powszechnego terroru i masowych egzekucji⁸⁷. W „Musze” wykpieno także kwestię wyborów w Sowietach – rzekomo „wolnych i równych”, spod znaku nowej konstytucji⁸⁸ (il. 31).



Il. 31. [podpis nieczytelny], *Wybory w Sowietach*, „Mucha” 1937, nr 49, s. 3.

Autor *Czerwonego terroru* konstatuje:

Stalinowska przemoc zrodziła się z pragnienia, aby **ustanowić jednoznaczność** przez przewzięcie wieloznaczności otaczającego świata. [...] Państwo było dla nich niczym ogrodnik, który przekształcał dzikie krajobrazy w uporządkowany park. Ów socjalistyczny park ludzki miał składać się z nowoczesnych Europejczyków, nowych ludzi, którzy uwolnili się od duchowych i kulturalnych

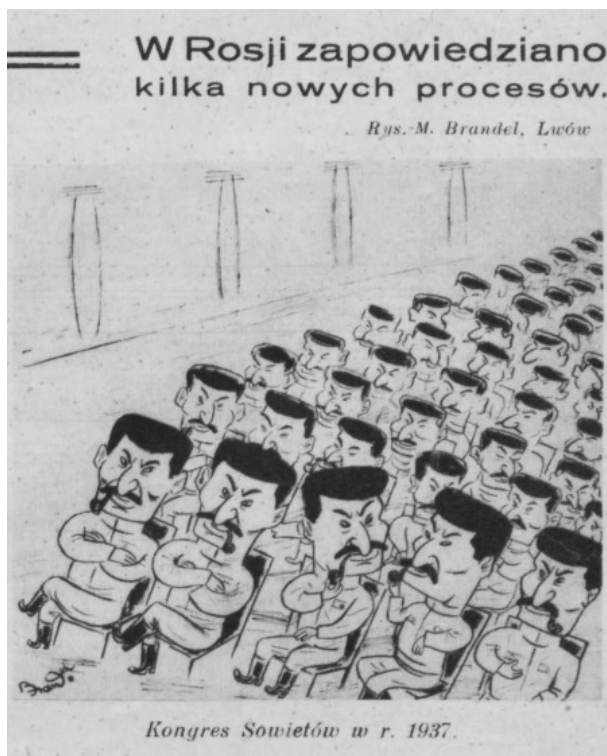
⁸⁷ W jednej z fraszek czytamy: „Dwugłowy orzeł już jej nie zachwyca,/ herbem jedynym jej dziś: Szubienica”. „Polityka międzynarodowa: Bolszewia”, *Mucha*, nr 17 (1938), 6.

⁸⁸ O wyborach w Rosji sowieckiej zob. Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina*, 269–272.

porządków z przeszłości, świętowali święta bolszewików, nosili ich ubrania i mówili ich językiem. Królestwo niebieskie na ziemi miało znać tylko jednego człowieka mówiącego jednym językiem. [...].

Bolszewicy nie uznawali możliwości istnienia równoprawnych poglądów. Dla nich istniała tylko jedna wykładnia rzeczywistości i tę reprezentowali oni. Tu tkwi przyczyna potępienia odmienności myślenia i piętnowania wszystkiego, co nie podporządkowywało się projektowi ładu wysuwanemu przez bolszewików⁸⁹.

Refleksja Baberowskiego wydaje się dobrym komentarzem do rysunkowych satyr Brandla (il. 32) i Wika (il. 33) – nieco różniących się, ale podobnych, bo przedstawiających zmoltiplikowany wizerunek Stalina.



Il. 32. Maksymilian Brandel, *W Rosji zapowiedziano kilka nowych procesów*, „Wrocław na Dachu” 1937, nr 7, s. 3.

⁸⁹ Baberowski, *Czerwony terror*, 11–12.



Il. 33. Ludwik Heller (pseud. Wik), *W rajach „Inturysty”*. Moskwa roi się od sobowtórów Stalina, „Wróble na Dachy” 1938, nr 21, s. 4–5.

Powtórzę za autorami książki *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*: „Pozbawianie ludzi osobowości przez sowiecki reżim totalitarny ukazane zostało w polskich karykaturach jako nowe ucieleśnienie rosyjskiej idei wspólnotowości”⁹⁰.

Rosję bolszewicką „na wynos” chciałabym pokazać na przykładzie dwóch karykatur politycznych (obu autorstwa Mieczysława Piotrowskiego). Pierwsza z nich dotyczy Paryskiej Wystawy Światowej, która odbywała się od maja do listopada 1937 roku w stolicy

⁹⁰ Andrzej de Lazari, Oleg Riabow, *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, przeł. Magdalena Żakowska (Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2008), 33.

Francji. W wystawie wzięło udział 46 nacji, gdyż „chodziło przede wszystkim o manifestację narodowej wydajności, o pokaz dokonań narodów”⁹¹. Jak dalej pisze Schlögel: „Przywództwo sowieckie chciało przede wszystkim pokazać, jak bardzo w ostatnich latach zmienił się kraj. W swoim pawilonie ZSRR świętowała w pewnym sensie eksterytorialnie 20. rocznicę rewolucji październikowej”⁹². Pawilony sowiecki i niemiecki usytuowane zostały naprzeciw siebie. Na rysunku satyryk stara się *pars pro toto* oddać kwintesencję każdego z siedmiu biorących udział w wystawie państw poprzez ukazanie fantazji na temat ich pawilonów. Pawilon sowiecki, na którego omówieniu poprzestaną, stanowi zaprzeczenie propagandowej idei państwa Stalina, sprowadza się *de facto* do ponurego gmachu więzienia, co pokazuje dosadnie, czym jest Rosja dla swoich obywateli i jakie są jej największe osiągnięcia (il. 34).



Il. 34. Mieczysław Piotrowski, *Na międzynarodowej wystawie w Paryżu będą... następujące pawilony*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 22, s. 6–7.

⁹¹ Schlögel, *Terror i marzenie*, 242.

⁹² Schlögel, *Terror i marzenie*, 243.

Drugi rysunek dotyczy ekspedycji na Biegun Północny⁹³, wydarzenia często komentowanego w ówczesnej prasie, również satyrycznej. Sowiecka wyprawa naukowa, jak się okazuje, uwikłana była w wymierzoną w trockistów spiskową teorię dziejów. „Sowiety tłumaczą swoje niepowodzenie na biegunie – sabotażem”, „Złośliwe przesunięcie osi ziemskiej przez trockistów” (il. 35) – głoszą nadpis i podpis.



Il. 35. Mieczysław Piotrowski, *Sowiety tłumaczą swoje niepowodzenie na biegunie – sabotażem*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 38, s. 3.

Na koniec tej części przywołam rysowaną „mocną kreską” karykaturę polityczną autorstwa Rydygiera, na której pokazane są dwa niemal identyczne potwory, będące inkarnacją Rosji bolszewickiej (il. 36).

⁹³ Zob. na ten temat: Schlögel, *Terror i marzenie*, 358–363.



Il. 36. Stanisław Rydygier, *Rezultaty usilnej pracy w Rosji*, „Mucha” 1936, nr 46, s. 8.

Ważną postacią na części rysunku ukazującej Rosję „obecnie” jest Stalin z nieodłącznym w wielu satyrach atrybutem, którym są czaszki ludzkie. Można rzec, że w „Musze” czaszki stanowią identyfikacyjną etykietę okrutnego Gruzina. Dwuobrazkowa historyjka pokazuje „rezultaty usilnej pracy” w Sowietach (tak brzmi nagłówek) – póki co łąty z propagandowymi napisami względnie kamuflują niedostatki bolszewickiego potwora o lichej podstawie, w niedalekiej przyszłości pozory i iluzje odpadną, a bestia przygniecie swym cielskiem propagandystę. Łatwo się domyślić, na czym polegała owa „usilna praca” tyrana.

STALIN I HITLER

Można mówić o występowaniu w polskich czasopismach satyrycznych (zwłaszcza w „Musze”) wątku „dwóch wrogów” Polski, który zyskał na popularności po zdobyciu władzy przez nazistów

w Niemczech⁹⁴. Na pokrewieństwo dyktatury stalinowskiej i hitlerowskiej chętnie zwracali uwagę w okresie wielkich czystek polscy publicyści. Socjalista Mieczysław Niedziałkowski w „Robotniku” zestawiał proces dowódców Armii Czerwonej z czystkami generałów w Niemczech⁹⁵. Pokrewieństwa faszyzmu, nazizmu i stalinizmu rozpoznawał w *Kronikach tygodniowych* Słonimski, przeciwnik wszelkich form despotyzmu. „To, co się dzieje w Sowietach, Niemczech i we Włoszech, jest największym ruchem pogańskim, jaki istniał od dwu tysięcy lat”⁹⁶ – pisał. Gdzie indziej możemy przeczytać: „Podobieństwa między typem ludzi skazujących na śmierć w Rosji i w Niemczech są większe niż różnice ras, partii i teorii”⁹⁷.

Polscy satyrycy „Muchy” antycypowali „porozumienie wrogów” – Stalina i Hitlera (il. 37), czy też komentowali dymisję feldmarszałka Wernera von Blomberga w 1938 roku (il. 38), czyniąc aluzję do czystek Stalina. Szczególnie ciekawe są ilustracje „porządków” rozbitych przez ówczesnych dyktatorów (il. 39, 40). Metoda „czystki” zastosowanej przez władcę Rosji wydaje się najbardziej radykalna i skuteczna, toteż występuje on z radami jako mający większe doświadczenie w „sprzątaniu” (zob. il. 39).

⁹⁴ Zob. Lazari, Riabow, *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, 33.

⁹⁵ Jaeschke, *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej*, 91.

⁹⁶ Słonimski, *Kroniki tygodniowe*, 245 (*Kronika z 20 marca 1938*).

⁹⁷ „Oko w oko z Antonim Słonimskim. Materiały do wywiadu”, *Wiadomości Literackie*, nr 28 (1935), 1.



Il. 37. [b.n.a.], *Porozumienie wrogów*, „Mucha” 1936, nr 42, s. 4.



Il. 38. [podpis nieczytelny], *Dymisja marszałka von Blomberga*, „Mucha” 1938, nr 8, s. 1 (tytułowa).



Il. 39. [b.n.a.], *Po ostatnich wypadkach w Niemczech*, „Mucha” 1938, nr 9, s. 8.



Il. 40. [b.n.a.], *Wiosenne porządki w Europie*, „Mucha” 1938, nr 14, s. 6.

WIZJA PRZYSZŁOŚCI STALINA

„Orgia przemocy” (to wyrażenie ukute przez Baberowskiego) w Rosji lat 30. prowokowała komentujących satyryków do przewidywania, w jakim kierunku potoczą się wydarzenia. Nęciło zwłaszcza kreślenie wizji niedalekiej przyszłości samego Stalina, mocodawcy terroru. W tym kontekście odczytywać możemy quasi-epitafium Felixa Zandlera:

Ciągle tropił, zabijał i kary wymierzał,
Komunizm na światowy wciąż przemycał rynek...
Teraz by mu się słusznie odpoczynek należał –
Wieczny odpoczynek!...⁹⁸

A oto fraszka na ten sam temat, ale napisana w zupełnie innym stylu. W anonimowym utworze z warszawskiego tygodnika znajdujemy i czerwony carat, a więc kontynuacyjną wizję dziejów Rosji, i najważniejszego patrona Stalina – Iwana Groźnego, wreszcie, kojarzone często z bolszewizmem i bolszewikami, moce diabelskie:

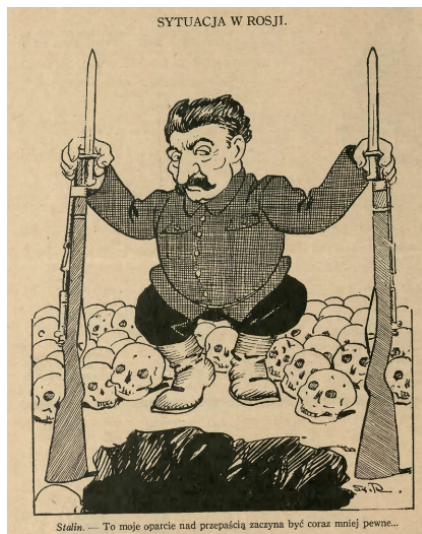
– Słuchaj, dyktatorze, tako rzecze szatan,
Pójdiesz ty po śmierci z Lucyperem na tan!
Na to Stalin rzecze: – Los Moskałom sprzyja,
Tańczył Iwan Groźny, potańcuję i ja⁹⁹.

Dwa rysunki z „Muchy”, oba z 1937 roku, różnią się – że tak to wyrażę – kategorią czasu. Na wcześniejszym (odnoszącym się do chwili obecnej) Stalin, wspomagając się karabinami, stoi nad przepaścią (il. 41). Na późniejszym (*Niezadługo w Rosji*) sytuacja się rozwija: „dyktator Stalin zaaresztuje bolszewika Stalina, jako podejrzanego o trockizm...” (il. 42).

W rozdwojeniu postaci na drugiej grafice można odczytywać aluzję do skali obsesji władcy Rosji i do jego obłąkania (poza oczywiście wykorzystaniem techniki absurdu). Nieco podobna, choć bardziej „racjonalna” jest karykatura polityczna autorstwa

⁹⁸ Felix Zandler, „O odpoczynek dla Stalina”, *Wróble na Dachy*, nr 19 (1938), 4.

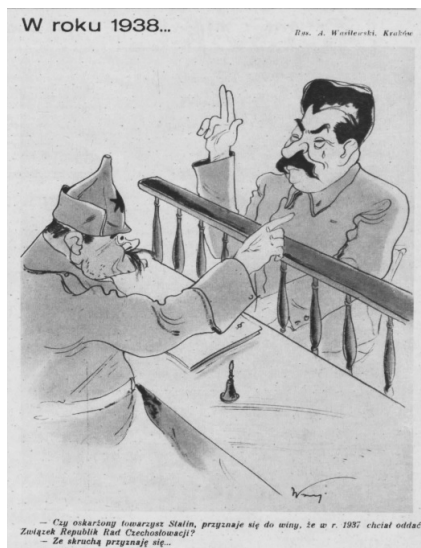
⁹⁹ „Stalin i diabeł”, *Mucha*, nr 28 (1937), 3.



Il. 41. Stanisław Rydygier (?), *Sytuacja w Rosji*, „Mucha” 1937, nr 28, s. 4.



Il. 42. [b.n.a.], *Niezadługo w Rosji...*, „Mucha” 1937, nr 50, s. 6.



Il. 43. Antoni Wasilewski, *W roku 1938...*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 6, s. 3.



Il. 44. Antoni Wasilewski, *Wizja przyszłości*, „Wróble na Dachy” 1937, nr 25, s. 1 (tytułowa).



Il. 45. Edward [brak nazwiska], *Jak tak dalej pójdzie...*, „Wróble na Dachy” 1938, nr 11, s. 4–5.

Ewa Pogonowska Terror – obraz i słowo...

Antoniego Wasilewskiego z krakowskiego tygodnika, będąca obrazkowo-słowną „przepowiednią” tego, co stanie się już za rok: tym razem Stalin przyznaje się do niedorzecznego zarzutu przed bolszewickim sędzią (il. 43).

Ilustracja na okładce „Wróble na Dachy” – również dzieło redaktora naczelnego – odmalowuje „wizję przyszłości” i opatrzona jest komentarzem w formie znanego przysłowia: „Nosił wilk razy kilka,/ ponieśli i wilka” (il. 44). Pogrzeb ma uroczystą formę: prochy Stalina znajdują się w urnie (tak chowano na placu Czerwonym przy murach Kremla wielu znamienitych bolszewików) niesionej przez czterech sowieckich oficerów, przy czym jeden z nich roni łzy, co sugeruje, że wódz nie jest ofiarą czystek, a być może skrytobójstwa.

Radykalne jest z kolei wyobrażenie przyszłości zaprezentowane w numerze krakowskiego tygodnika z roku 1938. Nagłówek głosi: „Jak tak dalej pójdzie...”. Otóż na ilustracji widnieje Stalin, który ocalał jako jedyny żyjący na opustoszałej, pustynnej wręcz ziemi rosyjskiej (il. 45). Ta satyryczna fantazja na temat Rosji i jej mieszkańców odnosi się do roku 1945. Nieświadomie satyryk wskazał na rok zakończenia II wojny światowej... Skonfrontować satyryczną wizję z faktami mógł tylko późniejszy czytelnik czasopisma.

ZAKOŃCZENIE

Tomasz Szarota, jeden z polskich prekursorów badań nad karykaturą polityczną, traktował ją „jako jedną z form wypowiedzi publicystycznej”¹⁰⁰. Tak też czynię w tym artykule, za *sui generis* dyskurs polityczny uznając jednakowoż nie tylko rysunek satyryczny (wraz z komentarzem słownym), lecz także różne formy satyry werbalnej. Oba rodzaje komunikatów satyrycznych – ikonograficzny i słowny – służące kształtowaniu opinii publicznej dobrze oddają klimat epoki historycznej. Musimy pamiętać, że wówczas prasa, również artystyczna, miała monopol na informowanie o tym, co dzieje się w Polsce i na świecie. Radio jako medium dopiero się rozwijało, choć już wówczas – warto wspomnieć na marginesie – zaczęto je

¹⁰⁰ Tomasz Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996), 102.

wykorzystywać w funkcji propagandowej¹⁰¹. Wizerunki Stalina, Hitlera, Mussoliniego i innych wodzów znano tyleż z czasopism ilustrowanych, co ze spersonifikowanych karykatur politycznych drukowanych w tygodnikach satyryczno-humorystycznych. Te ostatnie zawierają bogaty materiał historyczny do badania świadomości społecznej i politycznej (nadawców i odbiorców), stereotypów narodowych czy po prostu „wspólnoty śmiechu”.

Owa „wspólnota śmiechu” nieco inaczej przejawiała się w „Musze” i we „Wróblach na Dachu”. W warszawskim periodyku dominował komizm satyryczny, niekiedy dość trywialny, nierzadko przegadany – jak w publicystycznych rymowankach Buchnera (tu zresztą ważniejsze od dowcipu było wyczulenie na zagrożenie ze Wschodu, to satyra „na poważnie”) – epatujący stereotypami etnicznymi, rysunki polityczne zaś nieraz „nie grzeszyły wytwornością”¹⁰². W czasopiśmie krakowskim, w którym ważną funkcję odgrywał komizm humorystyczny, satyra antysowiecka w wersji słownej koncentrowała się zazwyczaj na dowcipie językowym, zręcznych grach słów, co – raczej w sposób niezamierzony – sprawiało wrażenie eufemizowania „czerwonego terroru”, odwracania uwagi od skali tragedii ludzkiej. Większe pokrewieństwo występowało w materiale ikonograficznym obu pism, choć i tu da się dostrzec różnice, zwłaszcza w nadpisach i podpisach. Niemniej zarówno w „Musze”, jak i we „Wróblach na Dachu” wizualizacje satyryczne służyły „perswazji i polemice zamiast zwykłego odzwierciedlania”¹⁰³. Dzięki tym skondensowanym, opartym na skrótach myślowych reprezentacjom możemy śledzić ówczesny „wyobrażeniowy obraz rzeczywistości” i „dominujące dyskursy społeczne”¹⁰⁴. Polityczne oddziaływanie prasy satyryczno-humorystycznej wydaje się – jak konstatował Andrzej

¹⁰¹ Na przykład w „Musze” pojawiła się parodia radiowego przemówienia Stalina. Zob. „Z Moskwy”, *Mucha*, nr 47 (1937), 7.

¹⁰² Hanna Górka, Eryk Lipiński, *Z dziejów karykatury polskiej* (Warszawa: Wydawnictwo Powszechna: 1977), 230.

¹⁰³ Dągnosław Demski, „Obrazy »Innych« w karykaturach – temat dla etnografa?”, *Etnografia Polska*, t. 52, z. 1–2 (2008), 94.

¹⁰⁴ Demski, „Obrazy »Innych« w karykaturach – temat dla etnografa?”, 97.

Paczkowski – „znacznie większe niżby to można sądzić z dość lekceważącego stosunku do twórczości satyrycznej”¹⁰⁵.

Mniej lub bardziej syntetyczne komentarze satyryczne – obrazem i słowem – pokazują nam, jak w latach 30. rozpoznawano w II RP sowiecki totalitaryzm i jak trudne było uchwycenie absurdalnych wydarzeń, makabrycznych nonsensów „państwa ponurej anegdoty”, gdy żadne amplifikacje czy symplifikacje w przekazie nie wydawały się na wyrost. Jak dowodzi bowiem autor książki *Śmiech i młot*: „Wiele dowcipów na temat komunizmu zawiera zastraszająco prawdziwe echa historycznych wydarzeń”¹⁰⁶. Żygulski podkreślał, że zazwyczaj nie chcemy uczestniczyć we wspólnocie śmiechu naszych wrogów, często w ogóle nie uznajemy ich komizmu¹⁰⁷. Jednakowoż w polskiej satyrze odnajdujemy echa części ówczesnego folkloru politycznego Rosji sowieckiej. Pod rządami Stalina – jak pisze Ben Lewis – na nie-spotykaną skalę rozwinął się gatunek wisielczego humoru¹⁰⁸.

Pojawiało się mnóstwo dowcipów opisujących wszelkie aspekty życia w sowieckim państwie – denuncjacje, przeprowadzanie bezprawnych aresztowań, atmosferę nieufności i lęku, procesy pokazowe, więzienie, deportacje, pracę przymusową oraz czystki w partii Stalina¹⁰⁹.

W tym wypadku twórczość komiczna (skądinąd zakazana) spełniała funkcje terapeutyczne i przynosiła swoiste *katharsis*. Śmiech stanowił przeciwwagę strachu i umożliwiał jego, chociażby tymczasowe, stłumienie, bo – jak wyraził to Roger Caillois – „śmiech chroni przed dreszczem trwogi”¹¹⁰. Warto przypomnieć, że zarówno opowiadanie, jak i słuchanie antysowieckich kawałów politycznych były surowo zakazane jako czyny o znamionach kontrewolucyjnych.

¹⁰⁵ Andrzej Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939* (Warszawa: PWN, 1980), 285.

¹⁰⁶ Ben Lewis, *Śmiech i młot. Historia komunizmu w dowcipach*, przeł. Jarosław Rybski (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2009), 53.

¹⁰⁷ Zob. Żygulski, *Wspólnota śmiechu*, 24.

¹⁰⁸ Lewis, *Śmiech i młot*, 55.

¹⁰⁹ Lewis, *Śmiech i młot*, 58.

¹¹⁰ Roger Caillois, *Żywiół i ład*, przeł. Anna Tatarkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973), 168.

Polscy satyrycy funkcjonujący w zupełnie innej niż Rosjanie sytuacji i odmiennej „wspólnocie” (którą wyznaczała polska racja stanu), mimo stosowania uproszczeń i perswazyjnych zamiarów, niekiedy byli bliżej odkrycia prawdziwej natury ówczesnych wydarzeń niż wyważeni dyplomaci – przynajmniej w pewnych aspektach.

ANEKS

WIELKA CZYSTKA – KALENDARIUM

Data	Wydarzenie
Lipiec 1934	OGPU zostaje przekształcone w NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych). Na czele służb staje Gienrich Jagoda (wcześniej pełnił funkcję I zastępcy szefa OGPU – Wiaczesława Mienżynskiego, który zmarł w maju tego samego roku).
1 grudnia 1934	Ma miejsce zabójstwo Siergieja Kirowa, przywódcy komitetu partyjnego w Leningradzie (Kirow ginie od kuli z broni Leonida Nikołajewa).
16 grudnia 1934	Dochodzi do aresztowania Lwa Kamieniewa i Grigorija Zinowiewa.
15 stycznia 1935	Skazani zostają Kamieniew i Zinowiew. Rozpoczyna się fala aresztowań w Leningradzie.
Czerwiec 1935	Andriej Wyszyński zostaje mianowany prokuratorem generalnym Związku Sowieckiego.
19–24 sierpnia 1936	Odbywa się pierwszy z pokazowych procesów moskiewskich – rozprawa nad „trockistowsko-zinowiewowskim blokiem terrorystycznym”. Zinowiew i Kamieniew są głównymi oskarżonymi. Szesnastu osądzonych zostaje skazanych na rozstrzelanie i konfiskatę całego mienia osobistego.
30 września 1936	Jagodę na stanowisku szefa NKWD zastępuje Nikołaj Jeżow.
25 listopada 1936	Ma miejsce VIII Zjazd Rad, przyjęta zostaje nowa konstytucja ZSRR. Głównymi autorami ustawy zasadniczej są Nikołaj Bucharin i Karol Radek.

Ewa Pogonowska *Terror – obraz i słowo...*

25–30 stycznia 1937	Odbywa się drugi pokazowy proces moskiewski i rozprawa z „opozycją lewicową”, „antysowieckim trockistowskim centrum” (główni oskarżeni – Gieorgij Piatakow, Karol Radek). Z siedemnastu oskarżonych trzynastu zostaje skazanych na śmierć.
27 lutego 1937	Zostają aresztowani Nikołaj Bucharin i Aleksiej Rykow (po wcześniejszym usunięciu ich z partii).
3 kwietnia 1937	Dochodzi do aresztowania Jagody.
Czerwiec 1937	Zostaje wzmocniona rola komisarzy politycznych w wojsku.
11–12 czerwca 1937	Osądzenie i rozstrzelanie najwyższych oficerów sowieckich.
15 czerwca 1937	W „Prawdzie” ukazuje się sprawozdanie dotyczące zbrodni już rozstrzelanych wojskowych. Na tajnej rozprawie przyznali się oni jakoby do zdrady i szpiegostwa (rozstrzelani oficerowie to: Michaił Tuchaczewski, Witowt Putna, Jona Jakir, Witalij Primakow, Ieronim Uborewicz, Robert Eideman, August Kork, Boris Feldman). Jan Gamarnik wcześniej popełnił samobójstwo. W wyniku czystki zginęło trzech z pięciu marszałków: Tuchaczewski, Wasilij Blücher, Gieorgij Jegorow (wcześniej Tuchaczewski został zwolniony z funkcji zastępcy ludowego komisarza i przeniesiony do Nadwołżańskiego Okręgu Wojskowego).
12 grudnia 1937	Odbywają się wybory do Rady Najwyższej Związku Sowieckiego (po uchwaleniu nowej konstytucji).
2–13 marca 1938	Podczas trzeciego procesu moskiewskiego ma miejsce rozprawa z prawicowo-trockistowskim blokiem antyradzieckim (wśród oskarżonych: Nikołaj Bucharin, Aleksiej Rykow, Mikołaj Kriestinski, Christian Rakowski). Do skazanych dołącza również Jagoda, oskarżany między innymi o otrucie Maksyma Gorkiego.
24 listopada 1938	Jeżow zostaje pozbawiony funkcji ludowego komisarza spraw wewnętrznych.
8 grudnia 1938	Ławrientij Beria zajmuje miejsce Jeżowa (który w 1939 roku został aresztowany, a w 1940 – rozstrzelany).

BIBLIOGRAFIA

- Baberowski, Jörg. *Czerwony terror. Historia stalinizmu*. Przeł. Jacek Antkowiak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Bergmann, Olaf. „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...”. *Karykatura w czasopiśmie satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2012.
- Bergson, Henri. *Śmiech. Esej o komizmie*. Przeł. Stanisław Cichowicz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1977.
- Brzeziński, Bogdan. „Made in Russia”. *Wróble na Dachy*, nr 13 (1938). 6.
- Brzeziński, Bogdan. „Na czerwone procesy”. *Wróble na Dachy*, nr 14 (1938). 2.
- Buchner, Władysław. „Nietrwała moskiewska budowa”. *Mucha*, nr 37 (1936). 2.
- Buchner, Władysław. „Noc na Kremlu. (Po rozstrzelaniu ośmiu generałów)”. *Mucha*, nr 27 (1937). 2.
- Buchner, Władysław. „»Razpiwoczno i na wynos«”. *Mucha*, nr 11 (1938). 2.
- Buchner, Władysław. „W Bolszewii”. *Mucha*, nr 40 (1936). 2.
- Caillois, Roger. *Żywioł i ład*. Przeł. Anna Tatarkiewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973.
- Chlebda, Wojciech, Mokijenko, Walerij M., Szuleżkowa, Swietłana G. *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem, 2003.
- Conquest, Robert. *Wielki terror*. Przeł. Władysław Jeżewski. Warszawa: Wydawnictwo Michał Urbański, 1997.
- Demski, Dagnosław. „Obrazy »Innych« w karykaturach – temat dla etnografa?”. *Etnografia Polska*, t. 52, z. 1–2 (2008). 93–116.
- Fitzpatrick, Sheila. *Zespół Stalina. Niebezpieczne lata radzieckiej polityki*. Przeł. Karolina Iwaszkiewicz. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2017.
- Fitzpatrick, Sheila. *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*. Przeł. Joanna Gilewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
- Galis, Adam. „Oko w oko z Antonim Słonimskim. Materiały do wywiadu”. *Wiomości Literackie*, nr 28 (1935). 1.
- Górska, Hanna, Lipiński, Eryk. *Z dziejów karykatury polskiej*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1977.
- Grotowski, Zbigniew. „Mała encyklopedia polityczna”. *Wróble na Dachy*, nr 22 (1938). 2.
- Grotowski, Zbigniew. „Sen o Sowietach”. *Wróble na Dachy*, nr 15 (1937). 2.
- Jaeschke, Andrzej. *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej 1931–1939*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2002.
- „Kogo?”. *Mucha*, nr 47 (1937). 3.
- Lazari, Andrzej de, Riabow, Oleg. *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*. Przeł. Magdalena Żakowska. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2008.
- Lewis, Ben. *Śmiech i młot. Historia komunizmu w dowcipach*. Przeł. Jarosław Rybski. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2009.

- Montefiore, Simon Sebag. *Stalin. Dwór czerwonego cara*. Przeł. Maciej Antosiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Magnum, 2010.
- „Nowy proces polityczny w Moskwie”. *Mucha*, nr 5 (1937). 5.
- Paczkowski, Andrzej. *Prasa polska w latach 1918–1939*. Warszawa: PWN, 1980.
- Piątkowski, Bohdan. *Polska prasa satyryczno-humorystyczna w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*. Uniwersytet Warszawski. Wydział Dziennikarstwa. Rozprawa doktorska. Promotor: Andrzej Ślisz. Biblioteka Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Maszynopis.
- Pipes, Richard. *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*. Przeł. Sławomir Kędzierski. Warszawa: Bej Service, 1998.
- Pogonowska, Ewa. „Dzieje Trockiego w obrazkach (i nie tylko). Na podstawie materiałów ikonograficzno-słownych z dwudziestolecia międzywojennego”. W: *Lite-ratura – media – polityka. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Krzysztofowi Stępnikowi*. Red. Magdalena Piechota. 123–157. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2014.
- Pogonowska, Ewa. „Stosunki w Sowietach oraz stosunki z Sowietami w krzywym zwierciadle »Muchy« i »Cyrulika Warszawskiego« w latach 1926–1934”. W: *Komuniści w międzywojennej Warszawie*. Red. Elżbieta Kowalczyk. 377–420. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- „Polityka wszechnarodowa: Bolszewia”. *Mucha*, nr 17 (1938). 6.
- „Postępy kultury w Rosji”. *Mucha*, nr 53 (1934). 5.
- Schlögel, Karl. *Terror i marzenie. Moskwa 1937*. Przeł. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałężny. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2012.
- Słonimski, Antoni. *Kroniki tygodniowe 1936–1939*. Słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski. Warszawa: LTW, 2004.
- Smaga, Józef. *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1992.
- „Sowieckie procesy”. *Mucha*, nr 17 (1937). 4.
- „Stalin i diabeł”. *Mucha*, nr 28 (1937). 3.
- „Stalin i Jagoda”. *Mucha*, nr 18 (1937). 8.
- Stępień, Tomasz. *O satyrze*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1996.
- Sułkowski, Bogusław. *Zabawa. Studium socjologiczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Szarota, Tomasz. *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- Szwajcer, Jerzy. „O karykaturze” (1925) [fragmenty]. W: *Śladem karykatury. Polskie teksty do 1939 roku. Antologia*. 261–273. Gdańsk–Warszawa: Słowo/Obraz Terytoria–Muzeum Karykatury, 2024.
- Weissberg-Cybulski, Aleksander. *Wielka czystka*. Przeł. Adam Ciołkosz. Wstęp Gustaw Herling-Grudziński. Paryż: Instytut Literacki. 1967.
- „W GPU”. *Mucha*, nr 35 (1938). 5.
- Wieczorkiewicz, Paweł. *Sprawa Tuchaczewskiego*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2019.
- „W kraju ponurej anegdoty”. *Wróble na Dachy*, nr 25 (1937). 4.
- Zandler, Felix. „Na ZSSR”. *Wróble na Dachy*, nr 13 (1938). 6.

- Zandler, Felix. „O odpoczynek dla Stalina”. *Wróble na Dachy*, nr 19 (1938). 4.
 Zandler, Felix. „Po ostatniej egzekucji”. *Wróble na Dachy*, nr 13 (1938). 6.
 Zandler, Felix. „Towariszcz”. *Wróble na Dachy*, nr 33 (1937). 6.
 „Zegar moskiewski”. *Mucha*, nr 28 (1937). 3.
 „Z kosza redakcyjnego”. *Wróble na Dachy*, nr 18 (1937). 3.
 „Z kosza redakcyjnego”. *Wróble na Dachy*, nr 25 (1937). 3.
 „Z kosza redakcyjnego”. *Wróble na Dachy*, nr 3 (1938). 3.
 „Z kosza redakcyjnego”. *Wróble na Dachy*, nr 25 (1938). 3.
 „Z Moskwy”. *Mucha*, nr 39 (1936). 3.
 „Z Moskwy”. *Mucha*, nr 47 (1937). 7.
 „Z Rosji sowieckiej”. *Mucha*, nr 19 (1938). 5.
 Żygulski, Kazimierz. *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.
 „Żywot przeciętnego obywatela w Bolszewii”. *Mucha*, nr 29 (1937). 5.

Ewa Pogonowska – doktor habilitowana nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, pracownik Katedry Współczesnej Literatury i Kultury Polskiej w Instytucie Językoznawstwa i Literaturoznawstwa UMCS w Lublinie. Autorka książek: *Dzikie biesy. Wizja Rosji Sowieckiej w antybolszewickiej poezji polskiej lat 1917–1932* (Lublin 2002), *Czytanie Nowej Rosji. Polskie spotkania ze Związkiem Sowieckim lat trzydziestych XX wieku* (2012); *Klucze do Rosji. Tematy i strategie współczesnych narracji podróżniczych* (Lublin 2018), oraz redaktorka tomów zbiorowych. Publikowała między innymi w „Przeglądzie Rusycystycznym”, „Slavia Orientalis”, „Napisie”, „Wielogłosie”, „Porównaniach”. Zainteresowania naukowe: współczesna literatura niefikcyjna, pogranicze historii idei i historii literatury, badania imagologiczne, zwłaszcza motywy Rosji i Rosjan w piśmiennictwie polskim XX i XXI wieku.

Kontakt: ewa.pogonowska-bezrak@mail.umcs.pl